WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XV. | CZWARTEK, 14 STYCZNIA 1937 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 14

Łódź 14-I-37 A.

Ś. p. gen. BOLESŁAW POPOWICZ, b. dowódca O. K. VI, senator, zmarł we Lwowie.

CALLES były prezydent Meksyku, omal nie padł ofiarą zamachu swych wrogów politycznych.

Goering jedzie do generała Franco

na inspekcję wojsk lotniczych.—Wiadomość o wizycie Goeringa w Burgos wywołała nawet we Włoszech silne zakłopotanie

Rzym, 14 stycznia.

Wizyta gen. Goeringa w Rzymie w połączeniu z równoczesną wizytą włoskiego ministra propagandy Gino Alfieri w Paryżu — zdezorientowała kompletnie opinię włoską.

Z jednej strony gen. Goering przyjmowany będzie, wręcz po królewsku, przez Mussoliniego i rząd włoski, a z drugiej — min. Alfieri w Paryżu wymienia z najbardziej lewicowo nastrojonymi członkami rządu francuskiego, a mianowicie z **ultra radykalnym ministrem oświaty Janem Zay najserdeczniej brzmiące toasty.**

Wobec rozdźwięków panujących między Niemcami a Francją, **opinia włoska nie wie już zupełnie, po której stronie tej kontrowersji staje Mussolini i rządzone przezeń państwo.**

Dezorientacja wzmogła się jeszcze bardziej, **kiedy dzisiaj otrzymano tu sensacyjną wiadomość, że**

GEN. GOERING BEZPOŚREDNIO PO WIZYCIE WE WŁOSZECH I KILKUDNIOWYM WYPOCZYNKU W JEDNYM Z PAŁACYKÓW NA PROWINCJI WŁOSKIEJ ODDANYM MU DO DYSPOZYCJI PRZEZ MUSSOLINIEGO — POPŁYNIE Z JEDNEGO Z PORTÓW WŁOSKICH NA NIEMIECKIM STATKU WOJENNYM BEZPOŚREDNIO DO HISZPANII CELEM ZŁOŻENIA WIZYTY NARODOWEMU RZĄDOWI HISZPAŃSKIEMU GEN. FRANCO W BURGOS.

Wizyta gen. Goeringa u rządu w Burgos ma jednak mieć nietylko cele kurtuazyjne i demonstracyjne, ale wręcz utylitarne.

Gen. Goering jako znakomity wojskowy lotnik ma przeprowadzić rodzaj inspekcji hiszpańskich nacjonalistycznych sił zbrojnych powietrznych i udzielić cennych wskazówek na temat prowadzenia walki, której ciężar spoczywa obecnie wyłącznie na siłach powietrznych, składających się, jak wiadomo, w lwiej części z samolotów niemieckich.

Wiadomość o wyjeździe gen. Goeringa z Włoch do Burgos zamąciła mocno europejską atmosferę odprężenia, jaka nastąpiła w stolicach po wyjaśnieniu się alarmu na temat okupowania Marokka hiszpańskiego przez wojska niemieckie. Bezpośredni bowiem kontakt najwybitniejszego człowieka Trzeciej Rzeszy — gen. Goeringa — z gen. Franco i jego rządem i wojskiem dowodzi, **że Niemcy za żadną cenę nie zdecydują się zrezygnować z wygrania karty hiszpańskiej do ostatka, celem wykorzystania z wojny domowej hiszpańskiej maksymalnych dla siebie korzyści przedewszystkiem kolonialnych.**

Goering przybył do Rzymu

powitany na dworcu przez Mussoliniego

Rzym, 14 stycznia.

(Pat) — **Premier pruski Goering z małżonką przybył do Rzymu w środę, o godz. 22.35, witany na dworcu w Termini przez Mussoliniego, ministra Ciano z małżonką, ambasadora niemieckiego von Hassela, sekretarza partii faszystowskiej i przywódcę narodowych socjalistów we Włoszech.**

Sala królewska na dworcu udekorowana została flagami ze swastyką i flagami włoskimi. Na peronie dworca ustawiona była kompania grenadierów, a u wyjścia — oddziały czarnych koszul.

Mussolini przybył na dworzec przed przybyciem pociągu. **Spotkanie szefa rządu włoskiego z Goeringiem było bardzo serdeczne.**

Gen. Goering w towarzystwie Mussoliniego udał się do sali królewskiej, gdzie nastąpiło przedstawienie osób przybyłych na jego powitanie. Wyjście z dworca iluminowane było rzęsiście. Premier pruski wsiadł do pierwszego samochodu w towarzystwie min. Ciano, a pani Goering do drugiego wozu wraz z hr. Ciano. — Gen. Goeringowi towarzyszy szef jego gabinetu i kilku urzędników.

Powstańcy sprzedają Niemcom miedź,

która jest własnością obywateli angielskich

Londyn, 14 stycznia.

(Pat) — Angielscy właściciele znanych kopalń miedzi w Hiszpanii, skoncentrowanych w towarzystwie Rio Tinto, przedstawili rządowi brytyjskiemu materiały, dotyczące eksploatacji ich koncesji w Hiszpanji.

Kopalnie towarzystwa Rio Tinto położone są w pobliżu miejscowości Huesca na obszarze zajętym przez wojska gen. Franco. Właściciele kopalń w Rio Tinto twierdzą, że władze powstańcze zmuszają ich do sprzedaży wydobywanej miedzi Niemcom i to po kursie 42 pesety za jeden funt szterling, podczas, gdy oficjalny kurs wynosi 80 do 90 peset za funt.

Właściciele kopalń zmuszeni są podporządkować się zarządzeniom władz gen. Franco w obawie przed odebraniem koncesji. Rząd brytyjski bada obecnie skargi właścicieli kopalń w Rio Tinto.

Po bombardowaniu Walencji

Jeden pocisk trafił w dom mieszkalny

Salamanka, 14 stycznia.

(Pat) — Komunikat głównej kwatery powstańczej podaje: Na wszystkich frontach sytuacja bez zmian.

Walencja, 14 stycznia.

(Pat) — Według opowiadań naocznych świadków, skutki bombardowania wybrzeża przez statek powstańczy były niewielkie.

Ciemności osłabiły celność strzałów. Jeden z pocisków trafił w dom mieszkalny. Zginęło 9 osób a 12 odniosło rany.

Pod ogniem baterji obrony wybrzeża i kanonierki rządowej „Laya", statek powstańczy wycofał się na pełne morze.

Grypa w Anglii

pochłania liczne ofiary

Londyn, 14 stycznia.

(Pat) — Ministerstwo zdrowia publicznego podaje, że epidemia grypy rozszerza się obecnie w południowej Anglii na północ ku Szkocji.

W ostatnim tygodniu zarejestrowano 768 wypadków śmiertelnych w 122 wielkich miastach, liczących około 21 milionów mieszkańców, gdy w tygodniu poprzednim było takich wypadków 325.— Większość ofiar to osoby w starszym wieku. Trudno powiedzieć, czy epidemia osiągnęła już największe nasilenie.

Dwa pożary w Łodzi

W obydwu wypadkach straż szybko ogień ugasiła

Łódź, 14 stycznia.

(gr) — Dziś nad ranem wezwano telefonicznie straż ogniową do pożaru przy ul. Przejazd 60-62. Na miejsce przybył drugi oddział straży.

Jak się okazało, palił się płot, oddzielający dwie posesje: tow. transportowego „Warrant" i firmy „Konsorcium", biura sprzedaży koncernu „Robur" w Łodzi. Płot graniczył pomiędzy składami węgla i składami wolnocłowymi. Dozorca firmy „Warrant" ujrzał pierwszy kłęby dymu i dlatego wezwał straż ogniową. Okazało się jednak, że zapalił się miał w „Konsorcium", zgromadzony tuż przy płocie.

Pożar trwał od godziny 4.40 rano do godziny 6-ej. Straty nie są zbyt wysokie.

— Drugi pożar wybuchł o godzinie 10.20 wieczorem w domu przy ulicy Lipowej 27, należącym do Dawida Łęczyckiego. Ogień ukazał się na trzecim piętrze frontowego budynku mieszkalnego, jednocześnie u A. Wartskiego i Zylberberga.

Okazało się, że ogień powstał od wadliwej budowy przewodu kominowego. Zapaliła się ściana jednego mieszkania i podłoga drugiego. Rozebrano piece kaflowe i ogień ugaszono. Straty powstały w ruchomościach obu lokatorów.

Beduini wtargnęli

na terytorium tureckie

Kair, 14 stycznia.

(Pat) — Z Damaszku donoszą, że na południo-zachód od Urfa zbrojne oddziały beduinów w sile kilkuset ludzi wtargnęły na terytorium tureckie. Część beduinów posuwa się rzekomo ku Diarbekirowi.

Zarżnął matkę i popełnił harakiri,

podczas, gdy ojciec umierał w szpitalu

Nowy Jork, 14 stycznia.

(Pat) — **Niezwykle tragiczne wypadki rozegrały się w Nowym Jorku w mieszkaniu majora marynarki wojennej St. Zjedn. Piotra Geyera.**

Ojciec jego staruszek, zachorował na zapalenie płuc i przewieziony został do szpitala. W mieszkaniu pozostała matka 82-letnia, na wpół sparaliżowana i syn major Geyer, **który na drugi dzień po wywiezieniu ojca do szpitala, sam dostał zapalenia płuc i gorączki tak silnej, że począł majaczyć.**

Porwał on wielki nóż kuchenny, poderżnął gardło matce, a następnie przy krzyku matki, popełnił harakiri, którego był naocznym świadkiem podczas swego pobytu na Dalekim Wschodzie.

W dzień po tej straszliwej tragedii, ojciec Geyera zmarł w szpitalu, nie wiedząc nic o śmierci żony i jedynego syna.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę wygranych **6-go** dnia ciągnienia **4-ej klasy Loterji Państwowej**

Kariera Mahatmy Gandhiego

Niekoronowany władca Hindusów był ongiś znakomitym adwokatem i zarabiał bajońskie sumy.—Przykra przygoda w pociągu skłoniła go do porzucenia praktyki i wystąpienia do walki z Anglią

(sb) W Faizpur, mieście hinduskim, gdzie zbiera się na swe obrady kongres hinduski — doszło w tych dniach do burzliwych scen. Na pięćdziesiątym z kolei zgromadzeniu kongresu mówcy występowali energicznie przeciwko nowej konstytucji, którą Anglicy narzucili Indiom.

Mówcy, rekrutujący się ze wszystkich sfer społeczeństwa, krytykowali ostro zarządzenia władz i w rezultacie burzliwych narad powzięli **rezolucję, zakazującą Hindusom wzięcia udziału w uroczystościach koronacyjnych króla angielskiego.** Mimo, iż społeczeństwo hinduskie jest podzielone na różne kasty, zwalczające siebie nawzajem, **w kongresie łączy wszystkich wspólna nienawiść przeciw Anglikom.** Muzułmanie i buddyści zapominają tu o dzielących ich różnicach.

Największą sensacją kongresu było jednak ponowne wystąpienie słynnego przywódcy hinduskiego — **Mahatmy Gandhiego.** Gandhi nie jest zawodowym mówcą wiecowym, nie potrafi porywać tłumu. Nie mniej jednak jego słowa działały na wszystkich jak prąd elektryczny.

Kariera Mahatmy Gandhiego jest jedną z najbardziej dziwacznych. W Europie ukazują się w pismach jego karykatury z nieodłączną kozą. W Indiach **nikt się jednak z niego nie śmieje.** Gandhi jest potomkiem starożytnego rodu. Jego ojciec i dziadek byli dygnitarzami na dworach najbogatszych książąt hinduskich.

Gdy Gandhi miał 30 lat, nie marzył o tym, że będzie kiedyś uważany za przywódcę duchowego Indii. Był on wówczas **słynnym adwokatem. Gandhi prowadził największą w Indiach kancelarię. Do usług jego stało 12 asystentów.** Sprawy jego załatwiało 80 pisarzy.

Olbrzymie biura Gandhiego mieściły się w dwuch luksusowych pałacach. Dochody jego równały się rocznym wydatkom książąt hinduskich. Płacił on wiele milionów rocznie samych podatków.

Pewnego dnia spotkała Gandhiego przykra przygoda. Gdy zajął miejsce w wagonie pierwszej klasy pociągu, wszedł do przedziału jakiś młody Anglik. **Był on oburzony, że Hindus mu zajmuje miejsce w pierwszej klasie i kazał go wyrzucić.** Przygoda ta zrobiła na Gandhim wielkie wrażenie.

Zarzucił on swą praktykę adwokacką, zrezygnował z milionów, które rok rocznie zarabiał i poświęcił resztę swego życia walce z Anglikami.

Dziś jest Gandhi biednym człowiekiem, ale cieszy się wszechświatową sławą. Podczas gdy inni mówcy kongresu hinduskiego domagali się w czasie obrad wypędzenia Anglików z Indii — jedynie Gandhi rozumiał, że narazie jest to niemożliwe do przeprowadzenia nawet w interesie jego kraju.

Podzielone na kasty społeczne Indie nie mogą jeszcze rozpocząć samodzielnego życia politycznego. Dlatego też zgadza się on na pozostawienie 200.000 Anglików w jego kraju, ale chce, by nagięli się oni do Hindusów, nie zaś by Hindusi przystosowali się do zarządzeń Anglików. Jako broń przeciwko nim wysuwa on **bierny opór.**

Po kilku latach, w czasie których Gandhi przebywał w cieniu, wysunął się on znów na czoło życia politycznego, nawołując swych spółobywateli do stawiania biernego oporu.

Tragedia syna ofiary strzałów w Sarajewie

Niezwykłe koleje losów nieślubnego dziecka austriackiego następcy tronu—Nędzny żywot inwalidy wojennego, w którego żyłach płynie krew Habsburgów

(z) Jak gdyby symbolizując swym własnym losem tragiczne dzieje monarchii austro-węgierskiej, mieszka w bardzo ciężkich warunkach materialnych w Badenie pod Wiedniem **Franciszek-Ferdynand Kurt Hahn, nieślubny syn następcy tronu austro-węgierskiego, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, zamordowanego w 1914 r. w Sarajewie przez Gawri łę Principa.**

Gdy następca tronu ukończył 26 lat, cesarz Franciszek Józef posłał go do praskiego garnizonu. W Pradze młody arcyksiążę zakochał się w młodej skromnej dziewczynie. Leopoldyna Hahn, piękne dziewczę o złocistych włosach i błękitnych oczach, całym sercem pokochała Franciszka Ferdynanda. Gdy po paru miesiącach okazało się, że stosunek ten ma przynieść owoce, arcyksiążę wrócił do Wiednia i stanąwszy przed monarchą oznajmił mu, że w **Pradze przyjdzie na świat dziecko, które będzie miało w swych żyłach krew Habsburgów.** Wieść ta wzbudziła w Franciszku Józefie gwałtowny gniew. **Pozbawił swego bratanka prawa opuszczenia Wiednia i jako więzień pałacu królewskiego, młody arcyksiążę nigdy już więcej nie widział swej jasnowłosej kochanki.**

Leopoldyna Hahn znalazła jednak w sobie dość siły do walki z gniewem cesarza i intrygami dworskimi. **W drodze sądowej dziecko uznane zostało za syna Franciszka Ferdynanda, który skazany został na zapłacenie matce jednorazowo 3000 koron i płacenie dożywotnio alimentów na wychowanie dziecka.**

Do samej śmierci następca tronu austriackiego uczciwie dotrzymywał przyjętego na siebie zobowiązania w stosunku do Leopoldyny Hahn i jej dziecka. Nawet poślubiwszy w 1900 roku hr. Zofię Chajek, arcyksiążę pamiętał o swym synu, który z odznaczeniem ukończył szkołę rolniczą w Wiedniu. **W 1902 roku Franciszek Ferdynand wpłacił Leopoldynie 40.000 florenów na dalsze kształcenie swego syna.**

Wystrzał w Sarajewie, który położył kres życiu Franciszka Ferdynanda, zaważył na całym życiu nieślubnego jego syna. Wstąpił on w szeregi armii i dosłużył się rangi porucznika. Rewolucja, która pociągnęła za sobą upadek monarchii austro-węgierskiej, zmusiła wszystkich Habsburgów do opuszczenia granic kraju. Kurt Hahn, który wyszedł ze strasznej rzezi narodów jako 50-proc. inwalida, **otrzymał w spadku po ojcu 50 tys koron i wyjechał do Ameryki,** pragnąc rozpocząć tam nowe życie. Ciężka rana otrzymana w czasie wojny, uniemożliwiła mu walkę o egzystencję. Niebawem, więc Kurt Hahn, tknięty paraliżem i niezdolny do żadnej pracy, wrócił do Europy i zamieszkał w Badenie. Od tej pory zaczął się dlań okres ciężkiego zmagania się z nędzą.

Kurt Hahn zajmuje w Badenie małe mieszkanko, składające się z pokoju i kuchni. Skromne łóżko, kozetka, mały stolik i dwa krzesła stanowią całe umeblowanie arcyksiążęcego syna.

Przed rokiem trybunał wiedeński zasądził na jego korzyść w pierwszej instancji od spadkobierców arcyksięcia Franciszka Józefa **rentę miesięczną w kwocie 150 szylingów.** Hahn otrzymuje wprawdzie tę sumę punktualnie, lecz w żaden sposób nie może się z tych pieniędzy utrzymać, ponieważ jest całkowicie bezsilny i nie może się obejść bez opieki. Obecnie zwrócił się on ponownie do sądu z wnioskiem o powiększenie tej pensji. Prócz tego domaga się on, aby mu jego habsburscy kuzynowie kupili **fotel na kółkach,** gdyż już od dwuch lat nie opuszcza pokoju.

Franciszek Ferdynand Kurt Hahn mógłby wprawdzie zdobyć sporo pieniędzy, gdyby zgodził się sprzedać na Amerykę swe pamiętniki, nie chce on jednak jak twierdzi — sięgnąć do ostateczności, ponieważ w pamiętnikach tych musiałby odsłonić **szereg intymnych szczegółów z życia dynastii Habsburgów, czego pragnąłby jednak uniknąć.**

Rejestracja wszystkich kosztowności w Ameryce

Apel szefa G-menów do jubilerów i sprzedawców cennych futer

(sb) Policja amerykańska wpadła na dowcipny pomysł demaskowania złodziei. Wynalazcą tego systemu jest Edgar Hoover, szef słynnych G-menów, którzy stali się postrachem świata podziemnego.

Wystąpił on z projektem **rejestrowania wszystkich drogocennych przedmiotów.** Hoover zwrócił się z apelem do wszystkich jubilerów, sprzedawców futer i antykwariuszy, by na wyrobach swych umieszczali znaki, tak by w każdej chwili można było stwierdzić pochodzenie danego przedmiotu.

Dokonano rejestracji wszystkich kosztowności w Ameryce. Zarejestrowano wygląd i znak, którymi opatrzone zostały drogocenne kamienie, biżuteria i futra. Praca ta nie poszło na marne.

Publiczność wie już, że nie może nabywać przedmiotów, z których usunięte zostały znaki rejestracyjne, albowiem pochodzą one z kradzieży.

Rejestr właścicieli, którzy co pewien czas wchodzą w posiadanie innych przedmiotów, prowadzony jest tak skrupulatnie, że każda kradzież lub paserstwo **muszą być ujawnione.**

W przyszłości mają towarzystwa asekuracyjne przyjmować do ubezpieczenia tylko te przedmioty, które będą opatrzone specjalnymi znakami.

Odcisk palca groźnego bandyty

zdemaskował go po upływie 7 lat od popełnienia przestępstwa

(sb) Przed siedmiu laty dokonano w pewnej jaskini gry w Nowym Jorku mordu rabunkowego.

W czasie, gdy goście pochłonięci byli grą w karty —**wtargnęła banda przestępców, którzy steroryzowali obecnych i zrabowali im gotówkę i kosztowności. Jeden z obecnych, który stawiał opór, został zastrzelony przez członka szajki.**

Bandyci zbiegli i przez wiele lat byli nieuchwytni. Policja zdołała ustalić jedynie **odcisk palców jednego z gangsterów.**

Przed kilku dniami do władz w mieście Antosagasta w Chille zgłosił się niejaki Tomasz Bohan, prosząc o udzielenie mu paszportu zagranicznego na wyjazd do Brazylii. W Chille wszystkie osoby, otrzymujące paszport zagraniczny poddawane są badaniom daktyloskopijnym. Wówczas stwierdzono, że **odcisk palców Bohana jest identyczny z fotografią, nadesłaną przed siedmiu laty z Ameryki.**

Bohana aresztowano. Przyznał się on, że istotnie dokonał zabójstwa, nie przypuszczał jednak, że będzie ujęty po tak długim upływie czasu.

WOLNA TRYBUNA

„STAŁY CZYTELNIK" W. T. w TRZEBINI. Niech Pan nie oskarża niesłusznie kobiet. Jeżeli znał Pan, czy słyszał o kilku, które szukały w zamążpójściu karjery — to jednak duża ilość pragnie jedynie miłości i ciepła oraz własnego ogniska domowego. Napewno znajdzie Pan kobietę taką, jakiej szuka.

„MAŁA MARZYCIELKA N." — miejscowość nie podana: — Droga moja, jest Pani jeszcze za młoda, ażeby zawracać sobie głowę miłosnymi kłopotami. Nie powinna się była Pani zachować lekkomyślnie. Znajomy napewno nie myśli o Niej z szacunkiem, sądząc, że Pani jest dzieweczką lekkomyślną. Pani pozostaje jedynie zapomnieć o znajomym, który zażartował z Niej i z Jej młodzieńczych uczuć. Poza tym winna Pani jeszcze wyciągnąć z tego faktu konsekwencje na przyszłość i zachowanie swoje poddać dokładnej analizie. Proszę mi coś więcej napisać o sobie.

„BEZRADNA SIEROTA" w SKOCZOWIE: Ma Pani prawo prosić o zwolnienie Jej raz czy nawet dwa razy w tygodniu z zajęcia, celem wyszukania sobie innej pracy. Pomocnice domowe wykwalifikowane są chętnie widziane i napewno nie zabraknie Pani pracy. O należność trzeba się upomnieć. Może Pani zagrozić nawet skargą skierowaną do Sądu Pracy w najbliższym mieście. Od opłat sąd Panią zwolni ze względu na warunki materialne. Należy w tym celu wystarać się o świadectwo ubóstwa z gminy. Jeżeli w miasteczku znajduje się inspektor pracy, względnie delegat inspektoratu (dowie się Pani o tym od robotników miejscowych), to może się Pani do niego udać z prośbą o interwencję w sprawie wydostania pieniędzy, należnych za pracę.

Miała Pani ciężkie dzieciństwo i nie łatwe życie, ale to powinno było Ją zahartować. Niech się Pani rozejrzy i poszuka innej posady. Może znajdzie Pani pracę lżejszą i warunki znośniejsze. Pracowita, oszczędna i skromna dziewczyna zwróci uwagę jakiegoś rzemieślnika czy pracownika, który będzie szukał takiej właśnie żony i gospodyni. Wszystko będzie dobrze. Do mnie pisać może Pani ilekroć zechce.

„ZDRADZONY PODLOTEK" w P.K.M.: Naturalnie, że miłością tego nazwać nie można. Trochę przywiązania, trochę przyzwyczajenia, a najbardziej uczucie, które nazwałabym podrażnioną miłością własną, bierze Pani za miłość, której w tym wieku jeszcze być nie może. Niech Pani postara się o nim zapomnieć. Może Pani kiedyś dojść i zagadnąć po koleżeńsku co u niego słychać, co porabia i jakie ma zamiary na przyszłość. O ile oczywiście i on będzie się zachowywał odpowiednio; to znaczy będzie się kłaniał. Jeżeli tego nie czyni — musi i Pani zerwać znajomość, zapomniawszy, iż istniał kiedyś w Jej życiu znajomy, który się okazał takim gburem. Oczywiście, jeżeli wyzna mu Pani miłość — stanie się Pani przedmiotem drwinek w gronie kolegów, albowiem ów młokos nie omieszka pochwalić się swymi sukcesami. Tego czynić nie wolno. Niechże Pani poza tym nie zaprząta sobie główki wspomnieniami przeszłości, albowiem prawdziwe uczucie dopiero na Nią czeka.

B. L. STAŁY CZYTELNIK „EXPRESSU" (miejscowość nie podana): Niech Pan nie szuka szczęścia w obcych krajach, gdzie nie znajdzie Pan nikogo bliskiego, ktoby pomógł i zaopiekował się Nim w złych chwilach. Jeżeli ciągnie Pana tak bardzo wojsko — niech Pan się zgłosi jako ochotnik do drużyn formowanych obecnie w kraju z pośród młodocianych ochotników. Zawsze lepiej bowiem służyć w kraju i swojej Ojczyźnie, gdzie ma się licznych znajomych i ludzi bliskich. O warunkach przyjęcia poinformuje się Pan w miejscowym biurze wojskowym, powołując się na nowe rozporządzenie o wcielaniu do wojska młodocianych ochotników.

Czy wiecie, że...

—w mieście Wabash w stanie Indiana (USA) wyszła za mąż 12-letnia Irvena Rhoudes. Mężem jej został 21-letni robotnik fabryczny Clarence Leach. Ponieważ rodzice zgodzili się na ten związek, władze nie miały nic przeciwko temu.

— pisma angielskie urządziły ankietę na temat, która z artystek kinowych jest najładniejsza. Uczestnicy ankiety musieli odpowiedzieć na 20 pytań. Okazało się, że najpiękniejsza twarz ma Norma Shearer i Katarzyna Hepburn, najpiękniejsze oczy Claudette Colbert, najpiękniejsze ręce Greta Garbo, najpiękniejsze nogi Marlena Dietrich i Ginger Rogers, najpiękniejszy profil Marlena Dietrich i Joan Harlow. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła Marlena Dietrich, która na możliwych do zdobycia sto punktów uzyskała 84.

Pracownicy Ubezpieczalni

wszczęli akcję o podwyżkę poborów

Łódź, 14 stycznia.

(v) Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi postanowili **wszcząć akcję o regulację poborów** i w tym celu wyłoniona została **specjalna delegacja**, która w najbliższych dniach podejmie **interwencje na terenie ministerstwa opieki społecznej.**

W pierwszym rzędzie delegaci domagać się będą **zniesienia 4 i 8 procentowych obniżek komisarycznych**, jakie zostały wprowadzone w okresie kryzysu w Ubezpieczalni. Ponieważ obecnie sytuacja materialna Ubezpieczeń nie usprawiedliwia dalszego potrącenia 4 proc. z poborów do 450 zł. miesięcznie i 8 proc. z poborów wyższych — **pracownicy domagają się zniesienia tych obniżek.**

W dalszym ciągu delegaci domagać się będą również **zniesienia podatku specjalnego od uposażeń, co w sumie wpłynie częściowo na podwyżkę dotychczasowych zarobków i zmniejszy katastrofalne zadłużenie pracowników Ubezpieczalni.**

Zebrania robotnicze PPS

odbędą się w nadchodzącą sobotę

Łódź, 14 stycznia.

(k) — Dnia 16 b.m., a więc w nadchodzącą sobotę, odbędzie się **10 zebrań robotniczych, zwołanych przez P.P.S.**

Na zebraniach tych omówione będą dwie sprawy: **sytuacja polityczna oraz sprawa Rady Miejskiej m. Łodzi.**

Zebrania te odbędą się o godz. 7-ej wieczór w następujących lokalach partynych P.P.S.: przy ul. Limanowskiego 39, przy ul. Rzgowskiej 143, Suwalskiej 1, Wólczańskiej 196, Fabrycznej 7, Letniej 113, Podleśnej 26, Wierzbowej 22, Rokicińskiej 62 oraz przy ul. Zielnej 29.

Przemawiać będą działacze robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Troje rodzeństwa

porzuconych przez matkę

Łódź, 14 stycznia.

(gr) W lokalu wydziału opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 znaleziono **troje dzieci**, pozostawionych w dniu wczorajszym przez rodzoną matkę.

Jak się okazało, w opiece bawiła przez blisko godzinę **Marianna Prośnikowa**, zam. przy ul. Sienkiewicza 56 i wychodząc pozostawiła dzieci, których nie mogła wychować i utrzymać. Za zbiegłą kobietą wszczął 5-ty komisariat poszukiwania.

Zderzenie wozu z rowerem

Łódź, 14 stycznia.

(gr) W dniu wczorajszym dostał się pod resorkę **Henryk Kowalczyk** (Felsztyńskiego 23) w chwili, gdy przejeżdżał rowerem ulicą **Śródmiejską.** Wskutek najechania połamany został rower i Kowalczyk odniósł lekkie obrażenia.

Zatrzymany został przez policję nieostrożny woźnica, którym okazał się **Chaim Pytel**, zam. przy ul. Masarskiej 1. Szkody, jakie poniósł rowerzysta sięgają 80 zł.

CHOINKA DLA DZIECI POCZTOWCÓW.

Staraniem Pocztowego Przysp. Wojsk. Oddziału 7 i IV — Żeński w Łodzi, urządzono w dniu 10.I.37 r. w Świetlicy P.P.W. tradycyjną „Choinkę" dla dzieci pocztowców.

Zabawa rozpoczęła się o godzinie 4-ej po południu i przeciągnęła do godz. 9-ej wieczorem. Zabawę rozpoczął Św. Mikołaj powitaniem dzieci, potem odbyło się odśpiewanie kolend przy pięknie i bogato udekorowanej choince, popisy, rozdanie upominków i tańce. Zwłaszcza nadzwyczaj efektownie wypadły popisy taneczne wykonane przez najmłodsze dzieci przedszkola pod kierownictwem Freblanki.

Najwięcej jednak radości sprawił dzieciom Św. Mikołaj obdarowując je 300 cennymi upominkami w postaci zabawek i tyluż torebkami ze słodyczami.

Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia przy choince.

Dancing „TABARIN"
Dziś WESOŁY CZWARTEK
z udziałem całego programu artystycznego.

W niektórych pismach ukazały się wiadomości o rzekomych nadużyciach podatkowych, ujawnionych w naszych firmach, w związku z rewizją przeprowadzoną przez Władze Skarbowe w dniu 10 grudnia 1936 roku.

Ze względu na to, że żadnych nadużyć nie było, nie mogło też być ich ujawnienia, przeciwnie jesteśmy w posiadaniu dokumentów urzędowych Władz Skarbowych, stwierdzających, iż żadnych uchybień czy formalnych, czy też materialnych nie było.

Za rozsiewanie fałszywych informacyj pociągnęła podpisana firma do odpowiedzialności sądowo-karnej rozsiewających te wiadomości oraz pociągnie wszystkich tych, którzy takie szkodliwe dla firmy i kłamliwe wiadomości rozsiewać będą.

Łuszczarnia Ryżu w Gdyni
Spółka Komandytowa.

Okupacja fabryki przez 150 robotników

Ostry zatarg w firmie Makowski i Zauder.—Robotnicy fabryk gilz żądają podwyżki płac. — Zatarg przy budowie szpitala Ubezpieczalni.—Obrady kotoniarzy

Łódź, 14 stycznia.

(k) W fabryce wyrobów ebonitowych p. f. **Makowski i Zauder** (Sienkiewicza 163), zatrudniającej 150 robotników, **wybuchł w dniu wczorajszym ostry zatarg.**

Przed tygodniem robotnicy tej firmy zastrajkowali na tle zamierzonej redukcji, a ponieważ zarządzenie firmy o redukcji zostało cofnięte — przystąpili do pracy.

Obecnie robotnicy zażądali podwyżki płac, a gdy postulaty ich zostały odrzucone — przystąpili wczoraj w południe do strajku okupacyjnego.

Związek klasowy zwrócił się z interwencją do inspekcji pracy.

***

Robotnicy zatrudnieni **w łódzkich fabrykach gilz** zwrócili się za pośrednictwem związku zawodowego do inspekcji pracy **o podwyżkę płac i przeprowadzenie regulacji stawek.**

Jak się bowiem okazuje, **w fabrykach gilz panuje wielka rozpiętość płac, przy czym fabrykanci gilz na tym tle prowadzą między sobą niezdrową konkurencję.**

Celem załatwienia tej sprawy inspekcja pracy wyznaczyła na nadchodzącą sobotę konferencję.

***

Onegdaj odbyło się **posiedzenie międzyzwiązkowej komisji kotoniarzy**, celem uzgodnienia postulatów robotniczych w związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w przemyśle kotonowym przez przemysłowców.

Szereg postulatów uzgodniono, nie osiągnięto jednak porozumienia co do sprawy płac, wobec czego postanowiono zwołać jeszcze jedno posiedzenie dla ostatecznego uzgodnienia wszelkich punktów.

Gdy to nastąpi — postulaty kotoniarzy będą przesłane okręgowemu inspektorowi pracy.

***

Między robotnikami budowlanymi, zatrudnionymi przy budowie nowego skrzydła szpitala Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Zagajnikowej, a kierownictwem przedsiębiorstwa prowadzącego te roboty powstał ostry zatarg.

Przedsiębiorstwo to mianowicie **zwolniło z miejsca 200 robotników, oświadczając, że z powodu mrozu roboty nie mogą być dalej prowadzone.**

Robotnicy zażądali odszkodowania tytułem 2-tygodniowego wypowiedzenia, na co firma nie chce się zgodzić.

Związek klasowy, w którym budowlarze są zrzeszeni, skierował sprawę do inspekcji pracy oraz do Sądu Pracy, domagając się wypłacenia robotnikom odszkodowania.

Chleb na prowincji zdrożał

Władze podwyższyły ceny pieczywa w Rudzie Pabianickiej, Zgierzu, Konstantynowie i Aleksandrowie

Łódź, 14 stycznia.

(k) Jak już donieśliśmy, cechy piekarzy wystąpiły do władz **o podwyższenie ceny pieczywa również i w okolicy Łodzi**, motywując swe żądanie tym, że mąka na prowincji podrożała ostatnio i wypiek pieczywa przy obecnych cenach nie wytrzymuje kalkulacji.

W sprawie tej odbyła się w dniu wczorajszym specjalna konferencja w starostwie powiatowym, na której cechy piekarzy przedstawiały dokładną kalkulację.

Ponieważ ustalono, że rzeczywiście przy obecnych cenach piekarze dokładają do każdego worka mąki — **starostwo powiatowe wydało zezwolenie na podwyższenie ceny chleba i wszystkich gatunków pieczywa żytniego o 2 grosze na kilogramie.**

Nowy cennik wchodzi w życie z dniem dzisiejszym i narazie obowiązuje tylko następujące miasta pod Łodzią: **Aleksandrów, Rudę Pabjanicką, Konstantynów i Zgierz.** Co do innych miast powiatu łódzkiego — to sprawa podwyższenia cennika na pieczywo rozstrzygnie się w dniach najbliższych.

Deszcz kar na pracodawców

za łamanie ustawy o czasie pracy

Łódź, 14 stycznia.

(k) Referat karny okręgowej inspekcji pracy rozpatrywał wczoraj **cały cykl spraw przeciwko pracodawcom łamiącym obowiązujące ustawy.**

Okazuje się, że ustawa o odpoczynku niedzielnym i o czasie pracy nadal jest nie przestrzegana przez przemysłowców i właścicieli rozmaitych zakładów pracy, którzy **zatrudniają personel po kilkanaście godzin na dobę i każą pracować mu w niedziele i święta.**

Za to przewinienie ukarany został **Berek Bornsztejn**, właściciel farbiarni przy ul. Bandurskiego 14 **grzywną w wysokości 250 złotych, Szymon Erlich**, właściciel tkalni przy ul. Piotrkowskiej 220 skazany został **na grzywnę 200 złotych, Dawid Jeleń**, właściciel piekarni przy ulicy Gdańskiej 85 **na grzywnę 30 złotych, Mordka Zylberberg**, właściciel szarparni przy ul. Sienkiewicza 74 **na grzywnę 100 złotych, Mieczysław Kowalkiewicz**, właściciel zakładu masarskiego (Pograniczna 51) skazany został **na grzywnę 30 zł.**

Po za tym referat skazał inż. **Mojżesza Jonesa**, kierownika fabryki akumulatorów „Faris" (Piotrkowska 85) **na 100 złotych grzywny za nie wykonanie nakazu inspekcji pracy, a Franciszka Jelona**, przedsiębiorcę budowlanego (Piaseczna 13), **na 30 zł. grzywny za nie wydanie robotnikowi świadectwa pracy.**

Notatnik miejski

Po onegdajszej obławie na czarnej giełdzie przesłuchania około stu zatrzymanych trwały w ciągu całego dnia wczorajszego. Ostatecznie władze uznały za możliwe pozostawić na wolnej stopie większość odprowadzonych do komisariatu. W areszcie pozostaje w chwili obecnej siedmiu zatrzymanych. Waluty obce znalezione przy zatrzymanych przekazano do kas skarbowych.

* * *

W dniu wczorajszym opieczętowane zostało stowarzyszenie sportowo - gimnastyczne „Jutrznia" (Morgensztern) przy ul. Wólczańskiej 23. Do lokalu tego stowarzyszenia przyszedł funkcjonariusz starostwa grodzkiego i przedstawił pismo starosty grodzkiego, zawieszające działalność stowarzyszenia. W motywach podano, że działalność stowarzyszenia zagraża porządkowi publicznemu.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują nast. apteki:

H. Duszkiewiczowa (Zgierska 87), J. Hartman (Brzezińska 24), J. Hiszpański (Plac Wolności 2), A. Perelman i S-ka (Cegielnana 32), J. Cymer (Wólczańska 37), W. Danielecki (Piotrkowska 127), F. Wójcicki (Napiórkowskiego 27).

POTRZEBNA wykwalifikowana pracownica do pracowni gorsetów. Oferty 10 — 2 i 4 — 7. Przejazd 6 m. 2.

Hallo! Tu radjo!..

CZWARTEK, 14 stycznia 1937 r.

12.03—12.40 Zespół salonowy Pawła Rynasa — z Katowic. 12.40—12.50 Dziennik południowy.
12.50—14.00 Koncert życzeń. 14.00—14.57 — Przerwa.
14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze.
15.15—15.40: Koncert reklamowy.
15.40—15.55. Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych udzieli Wacław Janicki.
15.55—16.00: O wszystkiem po troszku.
16.00—16.20. Urok nocy — płyty.
16.20—16.35. „Styczeń" — pogadanka dla dzieci starszych — wygłosi prof. Stanisław Sumiński.
16.35—17.00. Muzyka salonowa w wykonaniu orkiestry Edith Lorand — płyty.
17.00—17.15. „O społecznym poradnictwie prawnym" — odczyt wygłosi Bronisława Lujdorówna.
17.15—17.50. Koncert solistów. Wykonawcy: — Helena Ottawowa — fortepian (Lwów) i Cezary Kowalski — śpiew (Warszawa).
17.50—18.00. „Książka i Wiedza" — Mickiewicz i Słowiańszczyzna w świetle najnowszych badań — odczyt wygłosi prof. Józef Gołąbek.
18.00—18.10: Pogadanka aktualna.
18.10—18.13. Komunikat śniegowy z Krakowa.
18.13—18.16 Wiadomości sportowe ogólne.
18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
18.20—18.35. Polskie utwory skrzypcowe — płyty.
18.35—18.50. Inż. Bronisław Pancewicz — wygłosi pogadankę p. t. „Masło i mleko".
18.50—19.00: Pogadanka aktualna
19.00—19.40. Klasyczny Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska p. t. „Przedziwny rycerz Don Kichot z Manczy" według Miguela de Cervantes Saavedra. Przełożył i opracował Edward Boy. Reżyseria Antoniego Bochdziewicza.
19.40—20.30. Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Irena Carnero — śpiew.
20.30—20.45. „U wchodniej ściany Rzeczypospolitej" — felieton wygłosi Stanisław Głuchowski.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Pogadanka aktualna.
21.00—21.05. Słowo wstępne o Ludomirze Różyckim wygłosi Stanisław Golachowski.
21.05—22.10 Sylwetki kompozytorów polskich — Ludomir Różycki — XII audycja. Wykonawcy: Maurycy Janowski — śpiew, Ludomir Różycki — fortepian, Kwartet Warszawski.
22.10—23.00. Lekki koncert w wykonaniu orkiestry wileńskiej — z Wilna.

DZIŚ W KINACH:

ADRIA: — „Pasteur".
CASINO: — Upiór na sprzedaż".
CAPITOL: — „Rok 2000".
CORSO: — „Gdy serce przemówi..."
EUROPA: — „Biały Anioł".
GRAND-KINO: — „San Francisco".
METRO: — „Pasteur"
MIRAŻ: — „Panienka z Poste Restante"
PALACE: — „Tak się kończy miłość".
PRZEDWIOŚNIE: — „Panna Lili".
RAKIETA: — „W blasku słońca".
RIALTO: — „Papa się żeni".
TON: — „Pan z milionami".

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek i w piątek o godz. 8.30 wieczorem bawić będzie publiczność świetna karnawałowa komedja muzyczna „Noc w Grand Hotelu" której największą atrakcję stanowią występy niezrównanej primadonny scen warszawskich Janiny Kulczyckiej czarującej widownię melodyjnością swojego głosu. W innych rolach zasłużone oklaski zbierają: Ankwiczówna, Więckowski i Korwin. Ceny na oba te widowiska zniżone.

DWA DODATKOWE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO I BAJKA DLA DZIECI.

Mister Ludwik Solski uproszony przez dyrekcję wystąpi w Teatrze Miejskim jeszcze dwa razy a to: w sobotę o godz. 3.30 (a nie jak zwykle o godz. 4-ej popoł.) we „Fryderyku Wielkim" a w niedzielę o godz. 4-ej po południu w „Skąpcu". Ceny zniżone.

W niedzielę o godz. 12-ej w południe przyjmowana entuzjastycznie przez naszych miłusińskich przemiła fantastyczna bajka „Dzieci pana majstra" — również po cenach zniżonych.

TEATR POLSKI.
Cegielniana 27.

Dzisiaj, w czwartek dn. 14 bm. o godz. 8.30 wiecz. wielkim powodzeniem cieszaca sie komedia muzyczna p. t. „Czarujacy Chłopiec".

Najpiękniejsza para amantów filmowych polskich — Tola Mankiewiczówna i Aleksander Żabczyński obok znakomitego komika Zygmunta Tokarskiego i innych czaruie co wieczór zapełnioną do ostatniego miejsca widownię Teatru Polskiego.

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).

Dziś we czwartek i dni następnych o g. 8.15 wiecz. cieszaca się niezmiennym powodzeniem znakomita sztuka Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo" ze świetną wykonawczynią roli Żony Wandą Łuczycką na czele.

Dalszą obsadę tworzą: B. Bronowska, J. Gosławska, K. Leszczyński i K. Wichniarz.

Nie ma głodu mieszkaniowego w Łodzi

2920 izb mieszkalnych oddano do użytku w r. ub. — Robotnicy i urzędnicy budują własne domki. — Ruch budowlany rozwija się w dalszym ciągu

Łódź, 14 stycznia.

(v) Rok 1936 odznaczył się w Łodzi **wzmożonym ruchem budowlanym.** Część budynków, wcześniej rozpoczętych, została w roku ubiegłym wykończona i oddana do użytku, znakomita jednak ilość znajduje sie jeszcze w stadium wykańczania i oddana zostanie do użytku dopiero latem roku bieżącego.

Mimo to **Łódź w roku ubiegłym „zbogaciła się" o 2920 izb mieszkalnych.** Wzniesiono i wykończono całkowicie w roku 1936 — **424 budynki mieszkalne, w czym 282 murowane i 142 drewniane.** W budynkach tych mieści się **1339 mieszkań.**

Ilość mieszkań w stosunku do ilości domów wskazuje na to, że w dalszym ciągu **kwitnie w Łodzi drobne budownictwo mieszkaniowe** i budowane są domki jedno i dwumieszkaniowe. Domki takie budują **zamożniejsi robotnicy, rzemieślnicy i urzędnicy,** spłacając ratami koszt budowy i zaciągnięte pożyczki.

Najwięcej wybudowano w Łodzi mieszkań tanich, dwuizbowych, t. j. posiadających pokój z kuchnią. Mieszkań tego typu oddano do użytku **536. Jednoizbowych mieszkań powstało 407,** trzyizbowych (dwa pokoje i kuchnia) — **253.** czteroizbowych — **82,** pięcioizbowych — **33,** sześcioizbowych — **12** i większych — **16.** Jak się zatym okazuje, budowane są przeważnie mieszkania mniejsze — tańsze.

Wszystkie niemal mieszkania w nowych domach **są wyposażone w wygody, posiadają łazienki, wmurowane śpiżarnie i skrytki w ścianach.**

Podkreślić należy, że ilość mieszkań oddanych do użytku w roku ubiegłym jest mniejsza od tej ilości, jaka **oddana zostanie do użytku w roku przyszłym.**

Budownictwo mieszkaniowe w Łodzi kwitnie bowiem i rozwija się w dalszym ciagu. **O głodzie mieszkaniowym w naszym mieście nie ma już mowy.** Obecnie należy jedynie liczyć na to, że w związku z wielka podażą wolnych mieszkań na rynku **potanieje komorne.** Stanieje ono zwłaszcza w domach starych, gdyż co raz mniej jest reflektantów na wynajęcie mieszkania w starym domu **i wyłożenie grubszej kwoty na remont.**

Kieszonkowiec, „torebkarz" i rabuś uliczny

odpowiadali za swe przestępcze czyny przed sądem

Łódź, 14 stycznia.

(gr.) Na ulicy **Zgierskiej,** w pobliżu Bałuckiego Rynku okradziony został **Artur Monat,** przybyły z Ozorkowa. Monatowi wyciągnął jakiś osobnik portfel z kieszeni, w którym znajdowało się **460 złotych w gotówce.**

Traf chciał, że poszkodowany poznał **w albumie przestępców osobnika,** który obserwował go na ulicy i chodził za nim przez kilka godzin. Podejrzenie padło wówczas na niego i w czasie doprowadzenia go do policji, okazało się, że istotnie **22-letni Antoni Kornat** dokonał kradzieży na Bałuckim Rynku. Kornat, znany złodziej kieszonkowy, pociągnięty został do odpowiedzialności karnej i sąd grodzki skazał go na **10 miesięcy więzienia.**

Drugi złodziej, który odpowiadał przed sądem, to **„wyrywacz"** torebek damskich, **23-letni Leon Puska.** Oskarżony dopuścił się rabunku na ulicy **Piłsudskiego.**

W charakterze poszkodowanej wystąpiła **Janina Tomczyk,** zam. przy ul. Piłsudskiego 50. Puska, po wyrwaniu sakiewki z ręki rzucił się do ucieczki, został jednak w czasie pościgu, zorganizowanego przez przechodniów zatrzymany i oddany do dyspozycji władz policyjnych. **Puską był już za podobne przestępstwa karany przez sądy w Warszawie i Płocku.** Sąd skazał go na **1 rok więzienia.**

Wreszcie trzeci amator cudzej własności, **18-letni Marian Lipiński,** przedstawił sądowi typ złoczyńcy — **porywacza kołnierzy futrzanych.**

Do przechodzącej ulicą **Janiny Nowak,** zam. przy ul. Zawadzkiej 27 podbiegł młodociany rabuś i, nie bacząc na towarzystwo, w jakim znajdowała się Nowakowa, **zerwał jej z szyi kołnierz, wartości 200 złotych.**

Na krzyk napadniętej nadbiegli przechodnie i puścili się w pogoń za uciekającym złodziejem. Rabusia ujęto w pobliżu ul. Zachodniej. Młodzieńca postawiono w stan oskarżenia.

Na rozprawie sądowej okazało się, że Lipiński był już pomimo młodego wieku **kilkakrotnie karany za kradzieże,** wobec czego skazany został **na 1 rok więzienia.**

Kronika fabryczna

JESZCZE JEDNA FABRYKA, GDZIE ROBOTNICY DZIELĄ SIĘ PRACĄ.

Allart, 14 stycznia.

W przędzalni zakładów Allart, Rousseau i S-ka (ul. Kątna) miała być po świętach Bożego Narodzenia zwolniona jedna zmiana. Robotnicy podjęli jednak przeciw temu akcję, proponując raczej dzielenie się między sobą pracą aniżeli redukcję.

Administracja zgodziła się na nie redukowanie II zmiany robotników. Skutki jednak są takie, że przeważnie pracujemy po 2 dni lub trzy dni w tygodniu, natomiast co trzeci tydzień siedzimy w domu.

NA DWIE ZMIANY.

Firma Szac, 14 stycznia.

Tkalnia Szac, mieszcząca się w murach fabryki Kindermana przy ul. Andrzeja 65, w przyszłym tygodniu uruchamia drugą zmianę. Dotychczas tkalnia pracowała tylko na jedną zmianę.

FABRYKA WYSYŁA ROBOTNIKÓW DO ZAKOPANEGO.

Union - Textil, 14 stycznia.

Fabryka nasza (Union - Textil, ul. Wólczańska) wysyła do Zakopanego za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej 10 robotników, w tym 4 robotników i 6 robotnic. Wyjazd robotników nastąpi w drugiej połowie stycznia.

TKACZE Z CHUSTEK ZREDUKOWANI.

L. Geyer, 14 stycznia.

Administracja zakładów Ludwika Geyera z powodu zakończenia sezonu zimowego, wymówiła pracę około 30 tkaczom, pracującym na t. zw. chustkach. Obecnie tkacze ci odrabiają 2 tygodnie.

Ci zaś tkacze, którym w razie redukcji nie przysługiwałaby zapomoga, będą zostawieni na parę tygodni w pracy, celem nabycia do niej praw.

ROBOTNICY JESZCZE CZEKAJĄ.

Sz. Chęciński, 14 stycznia.

Druga zmiana, która miała być w bieżącym tygodniu przyjęta do roboty na tkalnię Sz. Chęcińskiego (ul. Andrzeja 65) otrzymała odpowiedź, by robotnicy poczekali jeszcze 2 tygodnie.

Robotnicy na specjalnie zwołanym zebraniu zapoznali się ze szczegółami tej propozycji i postanowili poczekać jeszcze do 25 b. m., sądząc jednak, że będzie to ostateczny termin, w którym będą mogli przystąpić do pracy.

KILKUDZIESIĘCIU TKACZOM GROZIŁA REDUKCJA.

K. Eisert, 14 stycznia.

Z powodu braku zamówień administracja naszych zakładów (Karol Eisert, ul. Żwirki) nosiła się z zamiarem zredukowania przeszło 20 tkaczy. Ze względu na to, że każdemu dziś chodzi o ciągłość zarobków, robotnicy wyrazili zgodę na dzielenie się pracą, wobec czego tkacze, którym groziła redukcja, będą nadal pracować.

SETKI BEZROBOTNYCH TKACZY PRZED STOLAROWEM.

Silberberg, 14 stycznia.

W ostatnich dniach przed fabryką Stolarowa (ul. Rzgowska), gdzie firma Silberberg wydzierżawiła tkalnię mechaniczną i już ją w dużej części uruchomiła, zbierają się dosłownie tłumy bezrobotnych tkaczy, mający nadzieję na otrzymanie zarobku.

Oczywiście, nie ma mowy, aby firma mogła wszystkich zgłaszających się bezrobotnych tkaczy zatrudnić. Pierwszeństwo przy otrzymywaniu pracy mają „starzy" robotnicy, (którzy już w tej firmie pracowali).

Życie Pabianic

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Po krótkich cierpieniach zmarł w wieku lat 56 śp. Oskar Gahler, długoletni pracownik zakładów przemysłowych Krusche i Ender. Zmarły przez lat 30 był czynnym członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej. Ostatnio zajmował stanowisko dowódcy i naczelnika oddziału. Brać strażacka zajęła się pogrzebem. Ciało zgasłego druha została przeniesione z mieszkania przy ul. Kilińskiego Nr. 19 do sali strażackiej i wystawione na widok publiczny.

Dnia 13-go b. m. na wozie rekwizytowym przystrojonym w wieńce i płonące pochodnie, zwłoki odprowadzono na cmentarz ewangielicki. W pogrzebie wzięła udział cała straż ogniowa z zarządem i komendą na czele. W czasie pochodu orkiestra strażacka wykonywała marsze żałobne. Nad grobem wygłoszono szereg przemówień.

Cześć pamięci zgasłego druha!

Z RODZINY RADIOWEJ.

Zarząd Rodziny Radiowej w Pabianicach, pragnąc ulżyć doli osób ociemniałych, już zaofiarował dwum takim nieszczęśliwcom aparaty radiowe na słuchawki i, tym sposobem dał im możność utrzymywania kontaktu ze światem przez słuchanie pogadanek i muzyki.

Ponieważ, tak w Pabianicach jak i w okolicy, są jeszcze ociemniali, zarząd Rodziny Radiowej zwraca się z gorącą prośbą do osób posiadających nieużyteczne lub zepsute małe aparaty radiowe, słuchawki, dedektorki i inne zbędne drobiazgi aparatów radjowych o ofiarowanie ich.

Przedmioty te prosimy nadsyłać do Rodziny Radiowej ul. Św. Rocha Nr. 19 w każdy poniedziałek od godz. 20-ej do 22-ej.

PRZEDŁUŻENIE POLOWAŃ.

Wobec braku śniegu, polowania nie dochodzą do skutku lub dają nikłe wyniki. Wobec powyższego okres polowań na zające w roku bieżącym przedłużony został od 15-go stycznia do 1-go lutego.

DANCING.

W niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 8-ej w cukierni Piątkowskiego odbędzie się Dancing urządzony staraniem Rodziny Radiowej. Wejście wraz z konsumcją wynosi jeden zł. od osoby.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Dziś, w czwartek o godz. 20 w sali Ochotniczej Straży Pożarnej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

POBICIE.

Łoboda Eugenjusz, zam. przy ul. Słowackiego Nr. 11, został lekko raniony w głowę siekierą i pobity przez paru osobników, między którymi zdołał rozpoznać Bednarka Wacława, zam. przy ul. Żeromskiego Nr. 9 i Szewca Erwina, zam. przy ul. Narutowicza Nr. 32. Policja prowadzi dochodzenie.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Ostatni poganin".
NOWOŚCI: — „Książę Woroncow".
LUNA: — „Jestem niewinny".

Poradnik astrologiczny

14 STYCZEŃ 1937 ROKU.

Ranek dzisiejszy do godz. 10-ej nadaje się do kupna i sprzedaży ziemi i gruntów oraz do przyjmowania podwładnych do służby. Następne godziny do południa przyniosą różne zawikłania i straty pieniężne. O tej porze działają także krytyczne wpływy dla górnictwa i hutnictwa. Między godz. 12-tą a godz 14-tą pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe. W tym okresie nie należy jednak załatwiać ważnej korespondencji. Koło godz. 15-ej dobrze jest nawiązywać stosunki z osobami na wysokich stanowiskach oraz załatwiać interesy mające związek z bawełną i metalami. Od godz. 16-ej do 18-ej działają niepomyślne wpływy dla kobiet urodzonych w styczniu i lutym, powinny one zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne. Następne godziny sprzyjają artystom i wojskowym Do godz. 20-ej możemy także z powodzeniem ubiegać się o zarobek i załatwiać sprawy finansowe. Wieczór przyniesie różne przykrości w związku z rodziną i sąsiadami.

Dziecko dziś urodzone — sprawiedliwe, sumienne, nadaje się na stanowiska odpowiedzialne, pociąg do zbytku i przepychu.

7 DNI ARESZTU.

P. Zygmunt Skupiński zam. przy ul. Bydgoskiej 16, został wyrokiem sądu starościńskiego skazany na 7 dni aresztu za posiadanie noża.

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": JERZY BAK.

Sensacyjna powieść spółczesna

128

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzyskiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jełłły!"... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzyskiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znał jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudacje... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Bila.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W notesie Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprzedzić Ziętka, niech pilnuje medalionu!" Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolił się śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowym. Na miejsce zmarłego Arbuzowa podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak prześwietlić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec.

Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokryjomu przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Czarny Król wraz z agentem niemieckim Knitzem przedostają się autem przez zieloną granicę do Niemiec, gdzie mają zdemaskować Mściciela.

Ale w walizie, przyczepionej do tylnej ściany auta ukryli się Ziętek i Martinez, którzy w ten sposób również przekroczyli granicę.

Właśnie auto zatrzymało się przed jakąś gospodą i nasi bohaterzy, ukryci w walizie, słyszą rozmowy swych wrogów.

— Możemy już zostawić maszynę! — rzekł Kintz — chodź do gospody!...

Głosy ucichły... Ziętek tylko na to czekał.

— No, teraz my się weźmiemy do roboty... — szepnął. — Musimy się stąd wydostać...

— W jaki sposób mógłbym ci pomóc? — zapytał Martinez słabym głosem.

— Leż spokojnie... Sam sobie poradzę... Skul się tylko jak najbardziej, żebym mógł rewolwer wyciągnąć z kieszeni... O, tak... Jeszcze trochę... Mam!... I tłumik nałożony. Doskonale... Teraz trzeba tylko odpowiednio wycelować....

Przyłożył lufę do miejsca, gdzie powinien był mieścić się zamek... Wypalił... Rozległ się cichy stuk...

Wycelował dobrze... Zamek pękł... Wieko uniosło się do góry.

— Jesteśmy wolni!... — zawołał uradowany Ziętek, wdychając wielkimi haustami świeże ranne powietrze.

— Nareszcie... — westchnął Martinez — Wyłaź, bo mnie zetrzesz na miazgę.

— Już — odparł Ziętek — Czy sądzisz, że po tylu godzinach nieruchomego leżenia można od razu się wyprostować?...

Powoli wyciągał ramiona i wychylił głowę... Światło.. Auto stało przy jakiejś drodze. Po drugiej stronie ciągnął się las... W powietrzu unosił się zapach dymu... W pobliżu musiała być jakaś gospoda...

Ziętek wysunął już jedną nogę, gdy nagle usłyszał zbliżające się kroki. Szybko wpakował się spowrotem do walizy i zatrzasnął wieko.

Z dala słychać było głos Czarnego Króla:

— Przynieś dwa pledy!... Bo tu strasznie zimno!...

Ziętek drgnął.... Pledy?... A więc pewnie Kintz będzie chciał je wyjąć z walizy...

— Uciekać! — zdążył jeszcze zawołać i pierwszy wyskoczył na drogę wpadając w ramiona przerażonego Kintza.

— Co to?!.... — zawołał Niemiec, patrząc nieprzytomnie na Ziętka — Co ty tu robisz, psie zatracony!...

— Nie widzisz?! — odparł Ziętek i trzepnął Niemca w zęby...

Kintz zachwiał się na nogach i z dzikim okrzykiem wojowniczych Indian padł na drogę. Ziętek przeskoczył przez rów i pędził w stronę lasu. Słyszał za sobą groźne pokrzyki. Obejrzał się i krew zastygła mu w żyłach.

Oto za nim biegł z całych sił Martinez... Zmęczenie odebrało mu siły nie mógł więc podążyć za Ziętkiem. Przed rowem zatrzymał się na chwilę. Ale jakoś przeskoczył i w dalszym ciągu krzyczał przeraźliwie.

Na ganek wybiegł Czarny Król z rewolwerem w ręku.

— Łapać ich! — krzyknął Kintz — Ziętek i Martinez!... Diabli wiedzą w jaki sposób zawlekli się tu za nami!...

— Ziętek i Martinez!? — powtórzył Czarny Król, nie wierząc przyjacielowi.

— O, tam!... Nie widzisz ich?!... Ziętek ukrył się już w lesie, a Martinez biegnie za nim....

— Więc to jest Martinez?!... Kim był w takim razie ów pasażer w pociągu?!

Ale Czarny Król rozumał, że teraz nie pora na rozwiązywanie kryminalnych zagadek, więc wycelował i palnął. Kula chybiła. Strzelił po raz drugi. Martinez biegł coraz wolniej... Widać było, że opuszczają go siły. Krew ciekła mu z głowy...

Wtedy Czarny Król zdobył się na straszliwy czyn... Oto wyciągnął z za pazuchy pęk sznurów i cisnął w powietrze... Pętla zakołowała nad głową Martineza i objęła szyję...

Z piersi Ziętka wyrwał się okrzyk zgrozy... Kintz, przyglądając się tej scenie, klasnął radośnie w ręce:

— Brawo!... Złapałeś go!.. Teraz ciągnij!...

Czarny Król nie dał sobie tego dwa razy powtórzyć... Sznur był mocny... Szarpnął, aż biedny Martinez zwalił się na ziemię, charcząc przeraźliwie...

— Mocniej!... Mocniej!... — przynaglał go Kintz, pałając dziką zemstą.

Martinez wlókł się po ziemi... Wpadł do rowu... Sznur wyciągnął go stamtąd. Ale już się dusił... Tchu mu brakło... Oczy wylazły na wierzch... Twarz stała się purpurowa.. Język zwisał mu aż pod brodę...

Ziętek miał łzy w oczach...

— Muszę go ratować! — zawołał i wybiegł na skraj lasu.

— Masz go! — zawołał uradowany Kintz — Tam jest drugi!...

Czarny Król począł szybciej ciągnąć Martineza... Chciał widocznie zwolnić sznur i zarzucić wędkę po raz drugi... Ale Ziętek zaczaił się za drzewem i wypalił z rewolweru.

— Weź go z boku!... — krzyknął Czarny Król.

Kintz ukrył się za ścianą gospody i zaczął prażyć ze swego rewolweru. W międzyczasie Czarny Król ukrył się za drzwiami. Ktoś mu tam widocznie pomagał gdyż teraz sznur znikał w szybkim tempie...

Martinez już się nie ruszał... Web ściągnął mu pętlę z szyi...

— Czekaj!... I ty tu przyjdziesz! — zawołał.

Sznur śmignął w powietrzu i zahaczył się o przydrożne drzewo... Ale Ziętek mimo to znalazł się w niebezpieczeństwie....

Zapasy amunicji wyczerpywały się szybko...

Zdawał sobie sprawę z tego, że Marineza już nie wyratuje, a sam wpadnie jeszcze w szpony tych szakali...

Nagle z gospody wypadło kilku uzbrojonych chłopów... Na przedzie biegł Web...

Sytuacja stawała się z minuty na minutę tragiczniejsza.. Ziętek rzucił się do ucieczki, ostrzeliwując się na wszystkie strony....

— Okrążyć go!... — rzucił rozkaz Web — Musimy go złapać!...

Ziętek pędził teraz na oślep... Potykał się o gałęzie drzew, z rozdrapanej twarzy ciekła krew...

Ale strach przed bestialskimi wrogami dodawał mu sił... Pędził jak szalony...

Słyszał już za sobą ich głosy.... Kule bzykały mu nad głową...

Rozdział 114

Auto pościgowe nr. 759

Był szary, smutny ranek. Mimo iż śnieg grubą warstwą pokrył ulice, dokoła było szaro, bezbarwnie i monotonnie...

Ulice Berlina, kipiące werwą i życiem, były tego dnia również niemrawe i senne.

Policjant, stojący na skrzyżowaniu Alei pod Lipami automatycznie podniósł rękę, wskazując kierunek jazdy prywatnym autom i taksówkom.

Jedna z takich taksówek zatrzymała się przed hotelem „Mignon" przy ulicy Hindenburga. Z taksówki wyskoczył jakiś mężczyzna w cyklistówce i szarym palcie. Szybko zapłacił szoferowi i znikł za obrotowymi drzwiami.

Portier powitał go ukłonem i zapytał:

— Czym mogę służyć?...

Nieznajomy rozejrzał się dokoła i odparł cicho:

— Czy ma pan wolny pokój?

— Owszem, proszę pana... W jakiej cenie?... Z łazienką?.. Z telefonem?

— Łazienka niekonieczna.... Telefon — tak...

— Aha... Dobrze, proszę pana... Czy trzecie piętro odpowiada panu?...

— Może być trzecie... Tylko szybko.. Bo jestem bardzo zmęczony...

— Za chwileczkę... Rudi! — zwrócił się portier do stojącego pod ścianą chłopca — zawieź pana na trzecie piętro. Pokój nr 327!...

— Proszę bardzo... — odparł chłopiec otwierając drzwi od windy.

Mężczyzna w cyklistówce nie zwracał nawet uwagi na pokój. Uwagę jego przykuł telefon, stojący na nocnym stoliku.

— Dobrze.... — rzekł, aby jak najprędzej pozbyć się chłopca — Biorę ten pokój... Proszę mnie teraz zostawić samego...

Malec skłonił się, schował do kieszeni napiwek i zamknął za sobą drzwi. Nieznajomy przekręcił klucz w zamku. Szybko ściągnął płaszcz i wraz z cyklistówką cisnął na łóżko, po czym dopadł skwapliwie do telefonu.

Nakręcił odpowiedni numer i czekał chwilę.

— Hallo! — odezwał się wreszcie przytłumiony, męski głos.

— Hallo... — odparł nieznajomy, oglądając się trwożnie w stronę drzwi — Chciałbym pomówić z panem kierownikiem Rudolfem...

— W tej chwili....

Znowu płynęło kilku minut. Nnieznajomy odrywał co chwilę słuchawkę od ucha i wytężył słuch, jak gdyby obawiał się, że ktoś go podsłuchuje. Wreszcie rozległ się miarowy, spokojny głos:

— Hallo... Tu mówi Rudolf...

— Uszanowanie dla pana kierownika.

— Kto mówi?... — zapytał Rudolf.

— Tu mówi.... X-33.

Przez chwilę panowała cisza.

— X-33?... — zdziwił się kierownik wydziału A-B. — Co pan tu robi?.. Pan przecie siedział w Katowicach!

— Tak... ale... stała się rzecz niezmiernie ważna, panie kierowniku... Rzecz pierwszorzędnej wagi... Muszę w tej sprawie niezwłocznie, osobiście pomówić z panem kierownikiem...

— Co się stało?...

— Przez telefon nie mogę tego powiedzieć... I tak obawiam się, że ktoś podsłuchuje...

— Skąd pan mówi?...

— Z hotelu „Mignon"....

— Więc czego się pan, u licha, obawia?...

— Nie wiem, panie kierowniku. Chcę być ostrożny... Diabeł nie śpi... Miałem straszne przygody, panie kierowniku...

— Nie tytułuj mnie pan kierownikiem — zniecierpliwił się Rudolf — Nie jestem już kierownikiem... Zostałem mianowany szefem wywiadu na miejsce pana Janicka...

— Winszuję... W takim razie winszuję serdecznie panu szefowi... Nie wiedziałem... A pan Janick?

— Siedzi w więzieniu...

— Ho, ho... Jak słyszę, to i tu zaszły poważne zmiany... Tym bardziej, panie szefie... Tym bardziej, musimy się niezwłocznie skomunikować... Bo tu chodzi nie tylko o mnie, lecz również o pana szefa...

— Więc dobrze... Przyjedź pan tu do mnie, do biura... Czekam!

— Dobrze!... — zawołał uradowany Kintz — Już jadę!

Cisnął słuchawkę, złapał płaszcz oraz kapelusz i wybiegł z pokoju.

Rudolf przyjął go w swym „tajnym kabinecie". Był to pokój, o którym śmiało można było powiedzeć, że jego ściany uszu nie posiadają... Pokój ten miał bowiem podwójne ściany, obite w dodatku grubym wojłokiem. Nawet podłoga i sufit zabezpieczone były od podsłuchu podwójnym filcem.

Gdy Kintz wszedł, Rudolf zamknął drzwi, obite skórzanymi poduchami, wsunął się w głęboki fotel i zapytał:

— No, co pan ma mi ciekawego do powiedzenia?

Kintz ściągnął czapkę z głowy i drżącym głosem zaczął:

— Panie szefie.. stało się nieszczęście

— Co takiego?... — zapytał Rudolf nie tracąc spokoju lecz marszcząc groźnie brwi.

— Wróg wdarł się do naszego wywiadu!...

Tego już było za wiele... Rudolf podniósł głowę.

— Co się stało?... Mów pan wyraźnie!... Jaki wróg!....

Dalszy ciąg jutro

CHRONCIE ZDROWIE!
„OLLA" GUM..?
Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Matki!
Zapisujcie swe niemowlęta do
„Kropli Mleka"

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8—11-ej i od 4—9 ej wieczór.
niedziele i święta od 9 — 12.30

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

DR. MED.
Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w w niedz. i święta 9—12 w poł.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
PIŁSUDSKIEGO 69,
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.
od 8—10, 12—2, 5—8, w niedz. 9—11.

Dr. med. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9—1
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—9 wiecz

Dr. med. L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15 telefon 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz
W niedziele i święta od 9—1 po poł.

DNIA 7.I przybłąkała się suka rasy wilczej maści ciemnej z obrożą. Odebrać za zwrotem kosztów ul. Nowo-Pańska 150, m. 4.

Dr. MIKOŁAJ
BORNSTEIN
Choroby kobiece, akuszeria
mieszka obecnie
Piotrkowska № 292
tel. 266-35.

Dr. G. RYDZEWSKI
b. lekarz Warszawskiego Szpitala Św. Łazarza, spec. chorób skórnych i wenerycznych
ul. ZAMENHOFA 6
przyjmuje od 6—8 wiecz., w niedziele i święta od 10—12 rano.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 tel. 246-09

PRYWATNA PRZYCHODNIA Ginekologiczna
(Choroby kobiece i ciąży)
ZGIERSKA 24
Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN
od 10—1 od 3—6

Kanapa-Łóżko, Fotel-Łóżko oraz Fotele Klubowe, Tapczany, Otomany, Leżanki, Krzesła, Materace higjeniczne poleca po cenach niskich i na dogodn. warunkach Zakład Tapicerski JANA WIATROWSKIEGO, Łódź, Wólczańska 78, front (przy ul. Zamenhofa).

NIE ZAWIODĄ się panie, które stale codziennie używają kremu, pudru i my dla Kwiat Śnieżny. Preparaty te wygładzają, wybielają i odżywiają skórę, zapobiegają zmarszczkom i dają cudowną cerę. Wszędzie do nabycia.

ODMŁADZA NASKÓREK z każdym dniem krem „Sekret Piękności" Anida.

DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, z niekrępującem wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem — do wynajęcia. ul. Główna 5 m. 15. tel. 106-69.

POSZUKUJĘ posady biurowej za skromnem wynagrodzeniem. Piszę na maszynie, znam buchalterję oraz odbyłam praktykę biurową. Łask. oferty sub: „Obowiązkowa" do „Republiki"

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura, Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studja. Tłomaczenia. Korespondencja. Południowa 20, m.20, I-sza lewa oficyna parter

Dźwiękowe kino
„RAKIETA"
Sienkiewicza 40 tel. 141-22
Dziś i dni następnych!

JAN KIEPURA
w arcydziele prod. wiedeńskiej mówionym i śpiewanym po niemiecku
W BLASKU SŁOŃCA
(IM SONNENSCHEIN)
Początek w dni powszednie o 4-ej godz. p.p. a w niedziele i święta o 12-ej w poł.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

KINO TEATR MIRAŻ
11 LISTOPADA 16
Pocz. o g. 4
Dziś po raz ostatni!
Wesoła polska komedja muzyczna p. t.
PANIENKA Z POSTE RESTANTE
W rolach główn. Alma Kar, M. Znicz, M. Ćwiklińska, Walter, Gierasiński i Żabczyński
Anons! Następny program: „POKUSA" z Marleną Dietrich w roli głównej.

KINO TEATR METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o godz. 4
Ostatnie dni! Arcydzieło, które poruszyło cały świat
„PASTEUR"
W roli głównej PAWEŁ MUNI
Passepartout i bilety ulgowe nieważne.
Ceny miejsc od 54 gr.
Anons! Następny program: „BOLEK I LOLEK" z Dymszą i Fertnerem w rolach głównych
Pocz. o godz. 4
KINO TEATR ADRIA
GŁÓWNA 1

Miłość ponad tron!...

Powieść *Andrzeja Zańskiego*

13

STRESZCZENIE

Młody następca tronu książę Ludwik — fantasta i zapalony demokrata — w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, zawiązuje romans z artystką z „Orfeum" — Anitą Luchesini. Również i ten wieczór spędza książę w variete „Orfeum" ze swoją kochanką.

Książę ochmistrz roztropnie nie odpowiedział nic na ten przytyk wiedząc, że interwencja następcy tronu będzie mu potrzebna raz jeszcze jeden, a to w chwili, gdy królewska para przeprowadzać będzie surową selekcję zaproszonych gości.

Wyrachowanie starego dworaka okazało się słuszne.

Kiedy po skończonej wieczerzy królowa Elżbieta zaczęła przeglądać kandydatów, pierwszym nazwiskiem, przy którym zatrzymała się, było nazwisko pani Gladis Torisson.

— Torissonowie? — zmrużyła oczy monarchini. Cóż to za jedni? — Nie słyszałam o takich!

Ochmistrz spojrzał błagalnie na następcę tronu tamten zaś zełgał gładko:

— To starożytna rodzina baronów szwedzkich, z których jeden nazwiskiem Eryk za niezwykłe bohaterstwo i odwagę otrzymał w czasie wojny trzydziestoletniej tytuł hrabiowski od sławnego króla Gustawa-Adolfa... W połowie XIX wieku ród Torissonów podzielił się na dwie gałęzie. Starsza linia pozostała w Szwecji młodsza wyemigrowała do Ameryki, gdzie zakupiła olbrzymie plantacje bawełny, na których dorobiła się milionów...

— Hrabiowie, zajmujący się bisnessem? To nie jest comme il faut: — zmarszczyła brwi królowa...

— Może — przyznał książę Ludwik — niemniej niech mama nie zapomina, że praszczur pani Gladis Torisson, Emeryk w r. 1030 — jak o tym wspomina kronikarz — wsławił się zwycięską walką, stoczoną z okrętami duńskiego króla Kanuta Wielkiego — z tak kamienną powagą oświadczył syn, że królowa, aczkolwiek zazwyczaj nie bardzo wierzyła w jego prawdomówność, tym razem dała się wiązać na kawał.

— Czy to prawa? — spytała jednak ochmistrza dworu.

A gdy ów, największy arbiter i znawca heraldyki, chodząca encyklopedia historii rodów szlacheckich głębokim skinieniem głowy potwierdził wywody księcia Ludwika, nie kwestionowano już więcej faktu umieszczenia pani Torisson na liście królewskich gości.

Kiedy po skończonej konferencji Wolfenburg dziękował następcy tronu za jego pomoc, książę uśmiechnął się tylko myśląc o tym, jak bardzo ucieszy się Piotr Morisette, kiedy na dworskim balu zobaczy znowu panią Gladis.

Ale wbrew jego intencjom, przyjęcie dworskie przyniosło młodemu rotmistrzowi więcej rozczarowania i goryczy aniżeli radości.

Zaczęło się od tego, skoro pani Torisson zjawiła się na salach recepcyjnych — równocześnie rzucili się w jej stronę obaj rywale: książę Wolfenburg i hrabia de Morisette.

Amerykanka ledwie skinieniem powiek odpowiedziawszy na czołobitne ukłony rotmistrza z ostentacyjną serdecznością witała się z Wolfenburgiem.

Na witanie kwiecistych komplementów starego dworaka odpowiedziała czarującym uśmiechem, poczem poufałym ruchem wsunęła mu rękę pod ramię.

I popłynęła dalej, nie spojrzawszy nawet na mocno zdetonowanego oficera.

De Morisette, widząc jak Gladis — smukła, połyskująca nagością swych ramion, w sukni ze srebrnej lamy, migocąca niby fontanna błysków — odchodzi od niego oparta o ramię Wolfenburga, przygryzł mocno wargi.

— Wciąż jeszcze gniewa się na mnie — skonstatował posępnie. I chociaż ślicznа platynowa blondynka, hrabianka Róża Eulenskield, córka szwedzkiego ambasadora sprowokowała go w tak niedwuznaczny sposób że musiał zaprosić ją do walca, tańcząc z młodą Szwedką, sercem był ustawicznie przy Amerykance...

Raz wraz spoglądał za Gladis — a dzięki połyskliwej jej sukni łatwo było mu odszukać ją w tłumie przeważnie na czarno ubranych pań i mieć ją na oku.

Tańcząc z hrabianką Eulenskield manewrował w ten sposób, ażeby nieledwie otrzeć się o Gladis. Ona jednak, tańcząc z Wolfenburgiem, udawała, że nie dostrzega manewrów adiutanta jego królewskiej wysokości następcy tronu.

Książę ochmistrz, mile zdziwiony łaskawością pięknej milionerki, bawił ją tysięcznymi grzecznościami i komplementami.

— Pani tańczy przecudownie!... Lekko i zwinnie niby nimfa na polanie leśnej w takt fletni młodego satyra — deklamował z emfazą.

— Dziękuję za ten wytworny i zgoła nie banalny komplement — przymrużyła mądre oczy Amerykanka, nie wiadomo czy kpiąc, czy też mówiąc prawdę — Ale i pan tańczy również doskonale!

Wolfenburg wyprężył dumnie piersi że aż zabrzęczały jego ordery.

— O, łaskawa pani — skonstatował wyniośle — taniec to jest wrodzony kunszt rodu książąt Wolfenburg. Nasza kronika rodzinna opowiada, że prababka moja, księżna Izabella, zaproszona przez Ludwika XIV na bal do Wersalu, tańczyła tak pięknie, że oczarowany monarcha zdjął z palca pierścień z brylantem i ofiarował go tancerce... Pierścień ten znajduje się do dzisiejszego dnia w naszym skarbcu rodzinnym jako cenna relikwia.

— Nie wątpię, książę, w autentyczność tego pierścienia i wierzę, że prababka pańska otrzymała go rzeczywiście w darze od Ludwika XIV. Tylko czy książe ma pewność, że podarunek ten otrzymała ona wyłączne tylko za taniec?

— Czyżby chciała pani kwestionować moralne prowadzenie się mojej czcigodnej prababki? — zmarszczył brwi książę ochmistrz.

— Ach, jakżebym śmiała robić podobne przypuszczenia — odpowiedziała w dalszym ciągu niby kpiąc a niby na serio Amerykanka. — Jedno tylko mogę stwierdzić niezbicie: że odziedziczył pan choreograficzne zdolności swojej czcigodnej pra prababki, gdyż tańczy pan naprawdę z wersalską gracją!

(Dalszy ciąg jutro).

EXPRESS SPORTOWY

Czy Chmielewski będzie walczył

w najbliższą niedzielę w meczu z K. S. Z. O. o mistrzostwo Polski

ŁÓDŹ, 14 stycznia.

Wiadomości, ukazujące się w prasie o stanie zdrowia Chmielewskiego są do tego stopnia sprzeczne ze sobą, że trudno zorientować się, jak się w rzeczywistości sprawa przedstawia i czy będzie on wreszcie mógł walczyć.

Wczoraj udało się nam przeprowadzić na temat kuracji rąk Chmielewskiego kilka rozmów z ludźmi, których opinie uważać należy za najzupełniej autorytatywnie.

CHMIELEWSKI BĘDZIE BOKSOWAŁ I TO JUŻ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

Istnieje nawet możliwość, że stanie on do walki w ramach meczu mistrzowskiego IKP — KSZO w nadchodzącą niedzielę w Ostrowcu.

Gdy po świętach rozpoczął on normalny trening bokserski, odczuwał przy uderzaniu w worek bóle w lewej ręce. Nasuwało to poważne wątpliwości, czy ręka jest już należycie wyleczona. Opiekunowie Chmielewskiego mieli więc poważne zastrzeżenia czy należy go wystawić do przewidzianych w najbliższym czasie spotkań. Wątpliwości te rozwiał sam CHMIELEWSKI, KTÓRY ZWRÓCIŁ SIĘ DO KIEROWNICTWA SEKCJI BOKSERSKIEJ IKP Z PROŚBĄ O NIEPRZEDŁUŻANIE JEGO BEZCZYNNOŚCI, gdyż mimo nieznacznego bólu, jaki odczuwa przy uderzaniu w gruszkę uważa, że może już wreszcie stanąć w ringu. Na wszelki jednak wypadek dokonane zostało wczoraj prześwietlenie lewej ręki. Wynik prześwietlenia zabrał Chmielewski do Warszawy, by dr. Lewitoux mógł ostatecznie orzec, czy może on już kontynuować swą karierę zawodniczą.

Jesteśmy przekonani, że opinia dra Lewitoux będzie pomyślna, zwłaszcza, że samopoczucie Chmielewskiego jest b dobre Pali się on do walki, a że tryska zdrowiem, niewątpliwie przezwycięży przeszkody.

***

Niedzielne mecze o drużynowe mistrzostwo Polski wzbudziły w sferach pięściarskich olbrzymie zainteresowanie. Zainteresowane kluby czynią ostatnie przygotowania, szlifując formę swoich zawodników.

Kierownictwo sekcji bokserskiej Warty ogłosiło wczoraj następujący skład swej drużyny, która walczyć będzie z Ruchem: KOZIOŁEK, WIRSKI, VOGT, KAJNAR, SIPIŃSKI, SULCZYŃSKI, SZYMURA, ANCZYKOWSKI WZGLĘDNIE MRÓWKA.

W zespole, ogłoszonym przed kilku dniami przez IKP zajdą prawdopodobnie zmiany, zwłaszcza, że jak już wyżej zaznaczyliśmy, start Chmielewskiego jest bardzo prawdopodobny.

***

Donosiliśmy już o pertraktacjach Zarządu PZB z okręgiem łódzkim w sprawie zorganizowania meczu międzypaństwowego z Austrią. Z wiadomości, otrzymanych z Poznania, wynika, że prawdopodobnie mecz ten rozegrany zostanie jednak w Poznaniu, gdyż okręg poznański podjął się organizacji spotkania.

Ponieważ Łódź nie zgodzi się na urządzenie meczu Wiedeń — Łódź, istnieje możliwość, że wiedeńczycy po meczu międzypaństwowym rozegrają spotkania z reprezentacją Lwowa we Lwowie i reprezentacją Torunia w Toruniu.

Walasiewiczówna przechodzi na zawodostwo!

Smutne wieści ze St. Zjedn. od znakomitej lekkoatletki

Warszawa, 14 stycznia.

W dniu wczorajszym nadeszły do Warszawy wiadomości od Stanisławy Walasiewiczówny, przebywającej jak wiadomo od kilku miesięcy w Stanach Zjednoczonych, w których znakomita lekkoatletka

WYRAŻA ZDECYDOWANE CHECI PORZUCENIA AMATORSTWA.

WALASIEWICZÓWNA JEST BARDZO ROZGORYCZONA stanowiskiem pewnych czynników, które nie wiadomo z jakich powodów

ODEBRAŁY JEJ SUBSYDJA,

z których Walasiewiczówna opłacała studia uniwersyteckie w Ameryce.

Od czasu Olimpiady berlińskiej miała Walasiewiczówna cały

SZEREG PROPOZYCJI PRZEJŚCIA NA ZAWODOSTWO,

z których jednak w owym czasie nie skorzyła. Obecne wypadki zmuszają ją ponoć do porzucenia szeregów amatorów i jak głoszą wieści, które nadeszły do Warszawy

KWESTIA PRZEJŚCIA JEJ DO OBOZU ZAWODOWCÓW JEST JUŻ TYLKO SPRAWĄ NAJBLIŻSZYCH DNI.

Z tych samych źródeł dowiadujemy się, że Walasiewiczówna jest obecnie w dobrej formie, dzięki stałemu starannemu treningowi i nie odczuwa już zupełnie żadnych bólów z powodu kontuzji, która jej się tak mocno dała we znaki w czasie pamiętnych pojedynków jej na Olimpjadzie ze znakomitą Stephens.

Na torach hokejowych Polski

Zwycięstwo Szwedów we Lwowie.—Rumuni przegrywają w Katowicach.—Rekordowe zwycięstwa Cracovii i K.T.H.

Łódź, 14 stycznia.

Wieczór wczorajszy obfitował w szereg spotkań hokejowych w najrozmaitszych miastach Polski. Spotkania międzynarodowe odbyły się we Lwowie i Katowicach a o charakterze lokalnym w Krakowie i Krynicy.

***

Lwów, 14 stycznia.

Wicemistrz Szwecji Soedertalje rozegrał mecz z Lechią, bijąc ją 6:3 (4:0, 1:2, 1:1). Szwedzi grali bardzo ładnie i mieli przez wszystkie trzy tercje znaczną przewagę, nie dopuszczając okresami Lechii zupełnie do głosu. Przewaga Szwedów uwidoczniała się zarówno w grze zespołowej, jak i w jeździe na łyżwach. Lechia grała bardzo słabo. Jedynie Sokołowski był na wysokości zadania. Zdobył on wszystkie 3 bramki dla Lechii, ale oczywiście nie mógł sobie poradzić z atakiem Szwedów. Dla gości bramki zdobyli: Erikson (3) Karlson, Malberg i Haggren po 1-ej.

★

Katowice, 14 stycznia.

Rozegrany wieczorem międzynarodowy mecz pomiędzy rumuńską Bragadiru a Pogonią. Wygrała drużyna polska w stosunku 2:1 (0:0, 0:1, 2:0). Gra była naogół nieciekawa. Katowiczanie mieli lekką przewagę i częściej zagrażali bramce Rumunów, nie umieli jednak swej przewagi wyzyskać cyfrowo. Dopiero w ostatniej fazie gry, gdy Rumuni prowadzili już 1:0. Pogoń przez Urdzonia i Góreckiego uzyskuje dwie bramki, ustalając wynik meczu. W barwach Pogoni wystąpił Kanadyjczyk Thomoson.

★

Kraków, 14 stycznia.

Cracovia rozegrała mecz o mistrzostwo okręgu z Wawelem, wygrywając w rekordowym stosunku 16:0 (5:0, 4:0, 7:0). Mecz ze względu na olbrzymią przewagę Cracovii robił wrażenie treningu na jedną bramkę. Łupem bramkowym podzielili się: Marchewczyk (7), Kowalski (4), Woikowski (3) oraz Stachura i Michalik (po 1-ej).

★

Krynica, 14 stycznia.

Mecz o mistrzowstwo okręgu krakowskiego pomiędzy krakowską Legią a K. T. H. wygrali kryniczanie w stosunku 13:0 (4:0, 2:0, 7:0). Gracze Legii byli zupełnie bez treningu i tym należy tłumaczyć wysoką porażkę, mimo ambitnej i ofiarnej gry. Bramki dla K. T. H. zdobyli Kulig (4), Piechura (3), Nowak, Piechota i Burda (po 1-ej). Trzy bramki poza tym padły w czasie zamieszania podbramkowego.

★

Krynica, 14 stycznia.

Organizacja tegorocznego turnieju o mistrzostwo Krynicy często szwankowała. Zapominano niejednokrotnie przed rozpoczęciem meczu wyznaczyć sędziów karnych, bramkowych, mierzących czas itd., co oczywiście wywoływało zawikłania oraz niemożność sprężystego prowadzenia przez sędziów zawodów.

Warunki lodowe były pierwszorzędne. W czasie odwilży, gdy termometr wskazywał plus 3 st. lód konserwowano sztucznie przez zamrażanie suchym lodem, otrzymanym z gazów krynickiego źródła Zubera. Zawody były przeprowadzone według planowanego rozkładu.

Zaznaczyć należy, że dla dziennikarzy nie zarezerwowano miejsc nie ustawiono loży dziennikarskiej, a w obrębie boiska nie zainstalowano telefonu, co utrudniało pracę. Nie postarano się też o to, aby urzędowanie na poczcie było przedłużone poza północ w związku z tym, że mecze przeciągały się nieraz do późnej godziny.

Zatarg ze Stanisławowem zlikwidowany

Zarząd St. OZPN przywrócony do praw

Warszawa, 14 stycznia.

Zapowiadający się tak groźnie zatarg pomiędzy Stanisławowskim OZPN-em a naczelną magistraturą piłkarską został niespodziewanie w bardzo szybkim tempie zlikwidowany.

Członkowie rozwiązanego przez PZPN zarządu wycofali wystosowane do Warszawy pismo, w którym powiadomili, że przestają pełnić swe funkcje w zarządzie.

W odpowiedzi na to Zarząd PZPN-u reaktywował już cały zarząd Stanisławowskiego O. Z. P. N. i cofnął też jednocześnie wyznaczenie komisarza dla tego okręgu.

W taki sposób zatarg, który piłkarstwu stanisławowskiemu nie mógł niczego dobrego przynieść został już całkowicie zlikwidowany.

Nie będzie meczu piłkarskiego z Niemcami

Warszawa, 14 stycznia.

Niemiecki Związek Piłkarski powiadomił P. Z. P. N., że międzypaństwowe spotkanie z Polską odbędzie się dopiero w roku 1938. Niemcy zawiadamiają, że w roku bieżącym nie przewidują w swoim kalendarzyku takiego spotkania.

Trener Sandwick przybył do Lwowa

Lwów, 14 stycznia.

Trener PZN, Norweg Sandvick, przybył do Lwowa 12 b. m. i rozpoczął treningi skokowe i biegowe ze lwowianami.

Łój zdyskwalifikowany na jeden rok

Poznań, 14 stycznia.

Znany koszykarz poznański, członek naszej ekspedycji olimpijskiej, Łój ukarany został 8-miesięczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie przeciwnika na meczu KPW — Poznań. — Tenże zawodnik ukarany został dodatkowo 4-miesięczną dyskwalifikacja za udział w spotkaniu z Łotyszami, mimo zawieszenia.

Pięściarze z Gdyni gośćmi Geyera

Łódź, 14 stycznia.

Jak już donosiliśmy, rozegrany zostanie w nadchodzącą sobotę w Łodzi mecz bokserski między drużyną Bałtyku z Gdyni a K. S. Geyer. Mecz wywołał duże zainteresowanie, a specjalne zaciekawienie budzi spotkanie w wadze półśredniej między Ostrowskim a Lubeckim. — Zawody odbędą się w sali Geyera o godz. 17.

* * *

Sekcja bokserska Geyera, wykazująca ostatnio dużą ruchliwość zakontraktowała poza tym drużynę Warszawianki na 31 b. m., Sokoła poznańskiego na 6 lutego, wreszcie w pierwszych dniach marca zmierzy się Geyer w walce rewanżowej z Makabi warszawską, przy czym w ramach tego meczu dojdzie do ciekawej walki Pilnika z Ostrowskim.

Ślubny prezent Edwarda Rana

Nowy Jork, 14 stycznia.

Znany pięściarz polski Edward Ran poślubił w Nowym Jorku p. Janet Bimont - Szczepańską.

Nazajutrz po ślubie Edward Ran walczył w Buffalo z Jimmy Clark'iem, bijąc go przez k. o. w drugiej rundzie.

Tarłowski wezwany na trening do Warszawy

Katowice, 14 stycznia.

Mistrz Polski w tenisie Kazimierz Tarłowski, członek katowickiej „Pogoni", otrzymał w dniu dzisiejszym w Warszawie telegraficzne wezwanie, aby 14 b. m. stawił się w Warszawie.

Będzie on przez kilka dni trenował wraz z Tłoczyńskim w hali krytej, następnie zaś wyjedzie z Jędrzejowska na zimowe mistrzostwa Niemiec do Bremy.

Delegaci P.Z.P.N. na walne zebranie ligi

Warszawa, 14 stycznia.

Na walne zebranie ligi, które odbedzie się w nadchodzącą sobotę i niedziele w Warszawie zarząd PZPN-u deleguje jako swoich przedstawicieli wiceprezesów płk. Żołedziowskiego i inż. Przeworskiego.

Płk. Żołędziowski będzie również reprezentował zarząd PZPN-u na walnym zebraniu Śląskiego OZPN-u, które odbedzie sie w tydzień później.

Bydgoszcz otrzyma międzypaństwowy mecz tenisowy

Warszawa, 14 stycznia.

Pierwszy mecz tenisowy o puchar Środkowej Europy pomiędzy Polską a Węgrami ma się odbyć w terminie do 30 czerwca. Mecz ten odbędzie się na terenie Polski.

Zarząd PZLT zastanawiał sie już nad tym, gdzie mecz ten urządzić i nosi sie z zamiarem powierzenia jego organizacji jednemu z miast prowincjonalnych. W rachubę wchodzi przedewszystkiem Bydgoszcz.

Do postawienia tej kandydatury przyczynił się w wielkiej mierze fakt wzorowego przeprowadzenia ostatnich międzynarodowych mistrzostw Polski, na co już w czasie tych mistrzostw wskazywał obecny na nich delegat PZLT kapitan związkowy radca Olchowicz.

Tenisiści polscy walczyć będą z Niemcami

Warszawa, 14 stycznia.

Sprawa międzypaństwowego meczu tenisowego z Niemcami w bieżącym sezonie została już zdecydowana. Niemcy zawiadomili obecnie nasz związek, że na mecz taki zgadzają się, a ewentualny termin jego zaprojektują po wylosowaniu tegorocznych gier o puchar Davisa.

Błyskawiczne zwycięstwo Joe Luisa

Łódź, 14 stycznia.

(r) W Buffalo walczył onegdaj Joe Louis, nokautując w 31 sekundzie Stanleya Ketchla. — Ketchel nie ma nic wspólnego z naszym rodakiem Grabowskim, który jak wiadomo przybrał podobny pseudonim, lecz zrezygnował z karjery bokserskiej, poświęcając się nadal zapaśnictwu.

W Rio de Janeiro walczył o zatrzymanie tytułu mistrza świata belgijczyk Roth, zwyciężając w 14-ej rundzie przez techniczne k. o. portugalczyka Rodrigueza.

Wszystkie lodowiska łódzkie już czynne

Z nastaniem mroźnych pogód można nareszcie pomyśleć o uruchomieniu lodowisk. Za dzień dwa będą już czynne wszystkie łódzkie tory lodowe. Wczoraj nastąpiło otwarcie lodowiska Harcerskiego Klubu Sportowego przy ul. Piotrkowskiej 180.

W dniu dzisiejszym czynne już będzie również największe lodowisko w Helenowie, które otwarte jest w ciągu całego dnia. Na lodowisku tym przeprowadzają treningi łyżwiarze i łyżwiarki Łódzkiego Towarzystwa Łyżwiarskiego, przygotowując się do tegorocznego bogatego sezonu łyżwiarskiego.

Liczba lodowisk została wczoraj wzbogacona o jeszcze jedno. Własne lodowisko uruchomiła na swym stadjonie WIMA, zaopatrując je w nowoczesne urządzenia.

Wreszcie otwarte również zostało wczoraj lodowisko ŁKS-u przy Al. Unii oraz dawne lodowisko Unionu przy ul. Przejazd, słowem łyżwiarze mogą dowoli rozkoszować się pięknem tego sportu.

W niedzielę początek mistrzostw hokejowych Łodzi

Odkładane kilkakrotnie otwarcie sezonu hokejowego w Łodzi nastąpi już niewątpliwie w nadchodzącą niedzielę. Ze względu na spóźniony sezon drużyny przystąpią odrazu do spotkań mistrzowskich. W klasie A grać mają w niedzielę ŁKS z Union - Touringiem, a w klasie B WIMA z Hakoahem i Zjednoczone z Makabi.

Głogowski zasili szeregi A.K.S -u w Chorzowie

Łódź, 14 stycznia.

GŁOGOWSKI, znany obrońca Widzewa, który w okresie odbywania służby wojskowej grywał w Brygadzie zasilić ma szeregi Amatorskiego K. S. w Chorzowie. Ponieważ Głogowski otrzymać ma dobrą posadę, prawdopodobnie Widzew nie będzie stawiał trudności przy potwierdzeniu tego zawodnika dla klubu śląskiego.

UTALENTOWANY piłkarz Union Touringu, Omenzetter znajduje się w Szpitilu Wojskowym w Warszawie pod opieką dr. Levitoux. Omenzetter podany zostanie w najbliższych dniach operacji kolana.

PIŁKARZE Union Touringu zamierzają rozpocząć sezon piłkarski jeszcze w bieżącym miesiącu.

Minjatury

Na wesoło!..

Pan Hipcio udał się do lekarza po poradę. Lekarz opukał go i powiada:

— Przede wszystkim nie wolno panu pić alkoholu... Rozumie pan?... Ani kieliszka... Ani jednej kropli... Nawet powąchać panu nie wolno... Dlaczego pan już ucieka?...

— E, bo ja widzę, że pan doktór jest dziś w kiepskim humorze, więc ja już wolę wpaść jutro...

***

Do pewnego muzeum przychodził codziennie pewien starszy pan, wkładał filcowe pantofle w myśl ogólnych przepisów, by nie brudzić posadzki, i spacerował od sali do sali, przyglądając się uważnie eksponatom.

Woźny zainteresował się tym częstym bywalcem i pewnego dnia zwraca się doń z szacunkiem:

— Przepraszam bardzo, czy pan szanowny jest z zawodu historykiem?...

— Nie... Reumatykiem.

— Więc po co pan do nas codziennie przychodzi?...

— Bo te filcowe pantofle świetnie rogrzewają mi nogi...

***

Franio napisał komedię. Zaniósł ją dyrektorowi teatru. Dyrektor przeczytał i rzekł:

— Owszem, komedia wcale nie zła, tylko za krótka... Nie wypełni całego wieczoru... Brak blisko godziny...

— Więc co robić? — pyta Franio.

— Niech pan coś wykombinuje... Niech pan coś doda...

Franio myśli, myśli, myśli, wreszcie woła:

— Już mam!...

— Co pan ma?!

— Nie trzeba nic dopisywać!...

— A co?...

— W drugim akcie wejdzie modystka i przyniesie bohaterce kapelusze do mierzenia!

***

Do księgarni wpada zdenerwowany klient i powiada:

— Proszę pana!... Wczoraj kupiłem tu książkę p. t. „Jak zostać milionerem" i okazuje się, że połowa kartek jest wydarta!

— Czego się pan denerwuje? — uspakaja go księgarz. — Pół miliona panu nie wystarcza?

***

Ferdek i Merdek.

— Ferdziu, wiesz, przed rokiem pewien lekarz powiedział mi, że jeśli nie przestanę pić, to zamienię się w kompletnego idiotę...

— No, i dlaczego nie posłuchałeś jego rady, frajerze?...

Kongres narodowy w Indiach

Prezydentem narodowego kongresu hindauskiego obrany został znany działacz niepodległościowy Pandit Nehru. Na zdjęciu widzimy uroczysty przejazd Pandita po ulicach Tilaknagaru.

Angielscy ochotnicy do Hiszpanii

Kilkudziesięciu członków angielskiej Labour-Party wyjechało do Hiszpanii, by wziąć udział w wojnie domowej po stronie rządu madryckiego. Widzimy ich na zdjęciu w drodze na dworzec londyński.

ŚWIĘTO JORDANU W BUKARESZCIE

W dniu 6 b. m. tradycyjnym zwyczajem w Bukareszcie obchodzono uroczyście Święto Jordanu. Na zdjęciu widzimy uroczystość chrztu wody, w obecności króla rumuńskiego Karola II-go, członków rządu, władz, wojska, oraz prawosławnego duchowieństwa rumuńskiego.

PODPISANIE UKŁADU ANGIELSKO-WŁOSKIEGO.

Podpisanie układu angielsko-włoskiego dotyczącego morza Śródziemnego wywołało wielkie poruszenie w Europie. Na zdjęciu widzimy moment podpisania układu przez włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano i posła angielskiego sir Erica Drummonda.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Codzienna nowelka „Expressu"

Nowe życie

Erna wróciła do domu o godzinie ósmej rano.

Była blada, miała podkrążone oczy i chwiała się na nogach.

Adam pakował walizki. Gdy weszła do pokoju na chwilę podniósł głowę, lecz nawet jej nie spytał, gdzie spędziła noc.

Spoglądała nań z przerażeniem. Oparła się o ścianę i również nie odezwała się ani słowem.

Upłynęło kilka minut.

— Wyjeżdżasz? — spytała wreszcie cicho.

— Tak — odparł jej krótko.

— Dlaczego mnie nie pytasz, gdzie byłam dzisiejszej nocy?

— To mnie nie obchodzi — mruknął.

Erna spojrzała nań uważnie.

— Jeśli chcesz, to ci powiem — szepnęła.

— Nie, nie chcę!

Zapadło znów milczenie.

Erna zbliżyła się do stołu. Usiadła na krześle i ukryła twarz w dłoniach.

Adam już uporał się z walizkami. Stanął przed lustrem i począł zawiązywać krawat.

— Dokąd jedziesz? — odezwała się znowu Erna, podnosząc głowę.

— Zagranicę. Dość mam tego wszystkiego — odparł, nie patrząc na nią.

— Nie wiedziałam, że nosisz się z zamiarem wyjazdu. Nie mówiłeś mi o tym. Co cię tak nagle skłoniło do tej decyzji? Czy dlatego, że spędziłam noc poza domem?...

Adam zmierzył ją pogardliwym spojrzeniem.

— To absolutnie nie wpłynęło na moje postanowienie — powiedział — Zdaje się, że już oddawna nie ukrywam przed tobą, że przestałaś mnie obchodzić.

— Czy wyjeżdżasz sam?

To nie twoja rzecz!

— Czy nie, pomyślałeś o tym, że zostanę sama, że cię kocham, że nie potrafię żyć bez ciebie?

— Dość mam tej komedii!

— Komedii? — spytała, spoglądając nań uważnie — Nie rozumiem co to ma znaczyć? Czyś ty grał komedię?

— Tak — odpowiedział, ubierając marynarkę — Myślałem, że zrobię karierę, a tymczasem nie dostałem ani grosza!

— Więc ożeniłeś się ze mną dla pieniędzy, tak? Dlaczego więc ciągle oświadczałeś mi się z miłości, dlaczego przysięgałeś, że jestem jedyną kobietą, którą prawdziwie pokochałeś?

— Dlatego ,że przypuszczałem, że twój ojciec nie będzie tak twardy — uśmiechnął się cynicznie.

— A ja ci tak wierzyłam — szepnęła—.

— Bo byłaś głupia i naiwna!

Erna znów ukryła twarz w dłoniach. Pogrążyła się w rozmyślaniach.

Przypomniały jej się niedawne, a tak już odległe czasu.

Przed rokiem poznała Adama na balu. Wiedziała, że cieszy się bardzo złą opinią. Przez pewien okres był zawodowym tancerzem, później kierownikiem restauracji, a gdy go wydalono z tej posady, utrzymywał się z jakichś mętnych źródeł.

Po paru tygodniowej znajomości przedstawiła Adama ojcu.

Wydało jej się wówczas, że ojciec ulegnie jej błaganiom, że zgodzi się na ich związek małżeński.

Ale ojciec był nieugięty. Rozumiał, że Adam tylko leci na posag, że jest wykolejeńcem i chciał za wszelką cenę zmusić Ernę, by z nim zerwała.

Walka trwała długo.

Wreszcie Erna została żoną Adama wbrew woli ojca, który ją wydziedziczył i zerwał z nią wszelkie stosunki.

Adam łudził się nadzieją, że teść zmięknie. Liczył wciąż na znaczny majątek, którego Erna będzie jedyną spadkobierczynią, o ile oczywiście ojciec się udobrucha.

W ten sposób mijały długie miesiące.

Adam zdawał już sobie sprawę, że nie zagarnie majątku teścia i począł znęcać się nad Erną.

Nieszczęśliwa kobieta znosiła z pokorą najgorsze upokorzenia.

Wiedziała, że Adam ją zdradza, że spędza wieczory w towarzystwie tancerek, że poniża ją w oczach znajomych i przyjaciół, lecz nigdy się nie buntowała.

Być może już go nawet nie kochała.

Ale nie wiedziała, co począć...

Obawiała się, że ojciec nie wpuścił jej do domu, nawet gdy wyrazi skruchę i zerwie całkowicie z Adamem...

Teraz Adam sam ją porzuca.

Tego się nie spodziewała.

— Erno, musimy się pożegnać — usłyszała nagle jego głos.

Podniosła głowę.

Adam stał przy drzwiach w palcie i kapeluszu.

— Więc rzeczywiście odjeżdżasz?— spytała, odzyskując nagle spokój i pewność siebie.

— Tak.

— A czy nie pomyślałeś wcale o tym co się ze mną stanie?

— Dasz sobie radę — uśmiechnął się — Masz bogatego papę.

— Wyjeżdżasz z kobietą? — pytała dalej, spoglądając nań badawczo.

— Tak. Rozpoczynam nowe życie.

— Nowe życie... — powtórzyła cicho — Jakie to wszystko dziwne...

Podszedł do niej i wyciągnął rękę na pożegnanie.

— Jeszcze chwileczkę — odezwała się — czy doprawdy nie chcesz wiedzieć, gdzie spędziłam dzisiejszą noc?

— Nie mam czasu — zawołał — Skończmy z tym wszystkim!

Erna podniosła się z krzesła.

Spoglądała nań z nieukrywaną pogardą.

— A więc powiem ci, choć ciebie to nie interesuje — poczęła mówić — Wczoraj po południu dowiedziałam się, że ojciec ciężko zaniemógł. Spędziłam całą noc przy jego łóżku. Ojciec wybaczył mi wszystko. Powiedział mi, że chce się z tobą pogodzić. Obiecałam mu, że dziś cię przyprowadzę.

— Więc... więc ojciec... — wybełkotał.

— Tak, ojciec chce cię przyjąć do rodziny. — przerwała — Ale już za późno! Teraz ja nie chcę!

— Erno! — wydarło mu się z ust.

— Tak, Adamie... Nie chcę ciebie zatrzymywać! Ja również rozpocznę teraz nowe życie...!

DOL.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Pietrzak. — Redaktor odp. Stefan Pietrzak. Druk. „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.